

WEŹ ZA DARMO!

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzutychoń • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 7/2022 • 29/07/2022

EKSHUMACJA ZWŁOK
STEFANA SOBISZA

PRZEŁOM
W ŚLEDZTWIE?

str. 13

str. 8

WOJNA DROGOWA na ul. Piwonii

3 000 000 zł
od Rychtera
dla Udorpia

str. 10-11

Poródówka
UTRACONA

str. 6

Dykier ODNOWICIEL

str. 12

str. 4

AGRESJA
taksówkarza.
Łamanie
paluchów
za „faka”

str. 4

REKLAMA

SKUP GRYKI
i innych zbóż

tel. 698 954 873

REKLAMA

BEREĆTEK

NAJWIĘKSZY PRODUCENT (I DOSTAWCA NA BUDOWY) BETONU W REGIONIE.

Doświadczenie i profesjonalizm pozwalającym zapewnić oczekiwaną jakość i terminowość usług

OFERUJEMY

- Beton towarowy
- Transport
- Roboty ziemne
- Sprzedaż materiałów budowlanych

BETON TOWAROWY **KOSTKA BRUKOWA** **OGRODZENIA**

KAMAL KONEKT OCRODZENA Semmelrock

FOT. NADESŁANE



Radny Szymczak STRACIŁ PRACĘ

Szymczak to współtwórca bytowskiej Platformy Obywatelskiej. Kilka lat temu przeszedł do PiS

Trwa zła passa radnego gminy Bytów Leszka Szymczaka. Były kandydat na burmistrza najpierw został wyrzucony z partii Prawo i Sprawiedliwość, a teraz jeszcze zlikwidowano mu stanowisko pracy dyrektora ZDZ! Czyżby radnego Szymczaka czekała wizyta w Powiatowym Urzędzie Pracy i zasilenie szeregów osób bezrobotnych?

Informacja o wyrzuceniu wieloletniego dyrektora ZDZ została ujawniona na sesji Rady Miejskiej. Procedury są takie, że radni muszą pozytywnie lub negatywnie zaopiniować zwolnienie z pracy osoby, która pełni funkcję radnego. Oprócz kilku osób wstrzymujących się od głosu, większość radnych zatwierdziła zwolnienie Szymczaka.

- Dostałem taki wniosek z jego macierzystej firmy ZDZ w Słupsku. Była to zgoda na rozwiązanie umowy o pracę w związku z likwidacją stanowiska pracy - potwierdza Jan Treder, przewodniczący Rady Miejskiej Bytowa.



Radny Leszek Szymczak stracił pracę szefa ZDZ w Bytowie

FOT. ARCHIWUM

Jego zdaniem była to formalność. Ponadto zauważa, że radny Szymczak sam zaproponował żeby radni przychylił się do tego wniosku. Z informacji od Tredera wynika, że ZDZ zlikwidował stanowisko dyrektora bytowskiego oddziału firmy zajmującej się między innymi przeprowadzaniem szkoleń dla osób bezrobotnych. Czy teraz radny Szymczak, jako osoba bezrobotna, stanie się klientem ZDZ w celu uzyskania nowych kwalifikacji zawodowych? Nie wiadomo, ponieważ radny nie odbierał telefonu.

Przypomnijmy, że jego zła passa zaczęła się gdy stracił stanowisko w radzie nadzorczej spółki podległej pod concern Energa. Następnie, na wniosek kilkudziesięciu działaczy PiS, zarząd okręgu wyrzucił go z partii. Poszło między innymi o to, że podejmował publiczne wystąpienia, których nie uzgadniał z partijną centralą. Było tak w przypadku wniosku dotyczącego darmowych biletów dla uchodźców z Ukrainy, chcących korzystać z uroków bytowskiego basenu Nimfa. Podobnych wystąpień, których nie konsultował z partijnymi kolegami było więcej, więc czara goryczy w końcu się przełamała.

Jakie będą dalsze losy polityczne i zawodowe Leszka Szymczaka? Jeden z lokalnych polityków czarno to widzi.

- Kiedyś zakładał Platformę Obywatelską w Bytowie, ale później ich atakował, jako radny PiS, więc nie ma tam powrotu. Z PiS wyleciał i nie pomogło mu nawet podlizywanie się rzecznikowi rządu Piotrowi Mullerowi. Była też kiedyś prodrodze partia Polska Jest Najważniejsza, a teraz pozostał mu już chyba tylko Hołownia i Konfederacja, aczkolwiek nie wiem czy zostałby tam przyjęty - komentuje jeden z lokalnych polityków. - No chyba, że założy własną partię i kiedyś zostanie premierem. Byłaby to dla naszego kraju katastrofa. Wierzę, że nigdy do tego nie dojdzie.

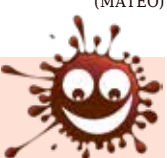
Prezes zakładu doskonalenia zawodowego w Słupsku zapewnia że likwidacja stanowiska pracy Leszka Szymczaka nie ma nic wspólnego z polityką. Likwidowany jest bytowski oddział tej firmy.

- Nasza firma jest apolityczna nie wnikam my wtedy kwestie A w tym przypadku wiążę się to tylko z tym że wygaszamy działalność w Bytowie - mówi Roman Nowak, prezes ZDZ w Słupsku.

Zaznacza, że związane jest to przeprowadzono właśnie restrukturyzacją firmy.

(MATEO)

- Panie doktorze, mam problem...
- Słucham.
- Codziennie chodzę do sklepu i kupuję dwie flaszki wódki. Boję się, że jestem zakupoholikiem...



DRUTEX z nowościami na targach w Norymberdze

Bytowska firma Drutex zaprezentował swoje produkty na targach Fensterbau Frontale w Norymberdze. Wystawa od lat uznawana jest za jedną z najważniejszych imprez targowych branży okienno-drzwiowej w Europie.

Na targach Fensterbau Frontale spotkało się ponad 700 wystawców z całego świata. Tegoroczna impreza, mimo swojej letniej edycji, cieszyła się dużym zainteresowaniem klientów, jako że odbyła się po raz pierwszy po czteroletniej przerwie wywołanej pandemią koronawirusa.

Line, okna z serii MB-86, okna w wersji drewniano-aluminiowej Duoline oraz drzwi wykonane na bazie systemu MB-86 SI wyposażone w pochwyty wewnętrzne z podświetleniem LED i czytnik linii papilarnych oraz inteligentny zamek drzwiowy Smart Lock by Drutex, który jest doskonałym uzupełnieniem oferty w zakresie

wój branży okienno-drzwiowej w Niemczech i wierzę, że będziemy nadal, równie dynamicznie, zwiększać swój udział w niemieckim rynku okien i drzwi. Nasze produkty cieszą się dużym uznaniem Klientów, są doceniane za wysoką jakość i dbałość o detale, co z połączeniu ze sprawnym serwisem i prawie czterdziesto-



Na 250-metrowym stoisku Drutex zaprezentował autorskie systemy okien PVC z serii Iglo Energy i Iglo 5 w okleinie antracyt czy okleinach drewnopodobnych wraz z wieloma opcjami dodatkowymi umożliwiającymi pełną personalizację, jak również systemy HS, wyposażone w nowoczesne aluminiowe żaluzje fasadowe oraz moskitiery plisowane, które stanowią nowość w ofercie producenta i po raz pierwszy zostały przedstawione na niemieckich targach.

Ponadto, dla Klientów firma przygotowała kilka produktów aluminiowych, m.in. drzwi tarasowe harmonijkowe MB-86 Fold

inteligentnych rozwiązań sterowania stolarką.

Poza wspomnianymi produktami na stoisku można było zobaczyć rolety aluminiowe i PVC w różnych wariantach kolorystycznych wyposażone w rozwiązania typu Smart Home.

- Tegoroczna edycja targów Fensterbau Frontale okazała się dla nas świetną okazją do przedstawienia naszych nowości produktowych i możliwością spotkania z obecnymi partnerami biznesowymi i nawiązania nowych kontaktów biznesowych. Sukces tegorocznej imprezy w Norymberdze pozwala nam optymistycznie patrzeć na roz-

letnim doświadczeniem stanowi atut nie do przecenienia. Cieszyć się również, że nowości, które zaprezentowaliśmy w tym roku, już przekonały do siebie Klientów w Niemczech, co potwierdza, że podążamy we właściwym kierunku - mówi Marcin Kloska, dyrektor handlowy w firmie Drutex.

Tegoroczna wystawa Fensterbau Frontale odbyła się wyjątkowo jako letnia edycja połączonych eventów FENSTERBAU FRONTALE i HOLZ-HANDWERK. Odwiedzający i wystawcy spotkali się w Exhibition Centre w Norymberdze w dniach 12-15 lipca.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

CITY TAXI

Andrzej

501 445 308

Znajdź i polub

Bytów Google facebook No.1

MILIONY na drogi, ale na kredyt? ZAPŁACIMY za kilka lat!

Talony z dużymi kwotami rozdawane w regionie przez polityków Prawa i Sprawiedliwości to wirtualne pieniądze. Tak naprawdę to dług, który będziemy musieli za kilka lat uregulować. Tak sprawę przedstawia Jan Kleinsmidt, przewodniczący Sejmiku Pomorskiego. Ponadto zauważa on, że chociaż te pieniądze są łatwe dla samorządów, to jednocześnie bardzo trudne dla firm wykonujących inwestycje. Chodzi przede wszystkim o to, że przy jednorocznych inwestycjach pieniądze wypłacane są na zakończenie budowy. Wykonawcom jest coraz trudniej znaleźć finansowanie.



Szef Sejmiku Pomorskiego Jan Kleinsmidt zdradza kulisy przyznawania wielkich pieniędzy z takich funduszy jak Polski Ład. Jego zdaniem rządzący rozdają wirtualne pieniądze, które za kilka lat trzeba będzie oddać

Przy inwestycjach jednorocznych zapłata jest po zakończeniu inwestycji. To bardzo kłopotliwe dla wykonawców, bo firmy muszą brać kredyty, zabezpieczenia, a to kosztuje. Pieniądze powinny być wypłacane w transzach – mówi Jan Kleinsmidt. – Trzeba też zwrócić uwagę na to, że jest to promesa wydawana przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Ma ona pokrycie w obligacjach Skarbu Państwa, które my, jako obywatele, dopiero za kilka lat wykupimy. Dla państwa jest to wygodne, bo budżet od razu uzyskuje VAT z zakupionych przez wykonawców materiałów.

Przyznaje, że pieniądze są łatwe do wzięcia, ale samorządy zaczynają już mieć kłopoty, szczególnie te biedniejsze. Po

otrzymaniu funduszy często okazuje się, że koszty są wyższe niż przewidywano. Trzeba więcej dokładać z budżetu. Reasumując, fajnie wygląda informacja, że na powiat bytowski przyznano ponad 100 mln zł z Polskiego Ładu, ale gdy wchodzi się w szczegóły okazuje się, że będziemy musieli to spłacić za kilka lat.

Rzecznik rządu, poseł ze Słupska Piotr Müller, nie zgadza się z opinią szefa Sejmiku Pomorskiego.

– Do polskich gmin i powiatów trafiają rekordowe środki z rządu na inwestycje lokalne. Powiat bytowski i gminy z powiatu nigdy nie otrzymały tak dużych kwot. Dlaczego? Ponieważ Prawo i Sprawiedliwość prowadzi zupełnie inną politykę rozwojową. Platforma Obywatelska kierowała środki

przede wszystkim do wielkich aglomeracji, np. Trójmiasta, zominając o odległych powiatach i gminach. My to diametralnie zmieniliśmy – mówi minister Müller. – Nawet samorządowcy z przeciwnych opcji politycznych to przyznają. Wystarczy zapytać wójtów z powiatu bytowskiego, czy kiedykolwiek realizowali tak wiele inwestycji: drogowych, kanalizacyjnych, edukacyjnych i innych. Twardo to udowadniają liczby. Niech przewodniczący Kleinsmidt pokaże ile trafia do bytowskich gmin z samorządu wojewódzkiego i porówna to do środków z rządu albo niech porówna środki z rządu z czasów Platformy do tych teraz. Co do procedur rozliczania środków to samorządy są wspierane pod kątem rozliczania tych



Platforma Obywatelska kierowała środki przede wszystkim do wielkich aglomeracji, np. Trójmiasta

Piotr Müller, poseł, rzecznik rządu

projektów. Te środki są dużo łatwiejsze do rozliczenia niż skomplikowane rozliczenia ze środków unijnych. My wierzymy w polskie samorządy. Wiemy, że są w stanie sprawnie i rzetelnie wykorzystać te rekordowe kwoty z rządu. Na koniec powiem jedno. Na pewno z polityki zrównoważonego rozwoju się nie wycofamy. Nie zgodzimy się na powrót do marginalizowania powiatu bytowskiego przez Platformę Obywatelską.

Mateusz Węsierski

redakcja@ibytow.news

tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

MAJKOWSCY
POKRYCIA DACHOWE



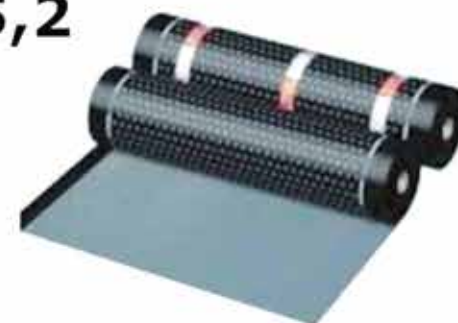
TRAPEZ +18
36 zł/m²

W400
60zł/rolka



BLACHA PŁASKA
115 zł/szt

PAPA TERMO. 5,2
99 zł/rolka



PODANE CENY SĄ CENAMI BRUTTO
Lęborska 18, 77-100 Bytów tel: 59 822 38 58

AGRESJA DROGOWA.

Piesza KONTRA taksówkarz



Zdjęcie wykonane przez kobietę, która twierdzi, że została pobita przez bytowskiego taksówkarza

Powiedziałem jej, że za tego środkowego palucha powinienem jej wszystkie palce połamać

Młoda mieszkanka Bytowa twierdzi, że została pobita przez miejscowego taksówkarza. Do incydentu doszło w sobotni wieczór na ulicy Śródmiejskiej. Taksówkarz potwierdza, że doszło do konfliktu z kobietą, która podobno nieudolnie przechodziła przez przejście dla pieszych. Rozsierdził go środkowy palec, który miała mu pokazać. Zapewnia, że była to tylko ostra wymiana zdań, ale nie doszło do rękoczynów.

dla pieszych, przechodziła pod ukosem. Strasznie wolno szła, więc zatrąbiłem, aby uzmysłowić jej, że niewłaściwie zachowuje się na drodze. Pokazała mi środkowy palec, co działa na mnie jak płachta na byka. Wk...m się, wyszedłem z samochodu, aby z nią porozmawiać. Powiedziałem, że za tego środkowego palucha powinienem jej wszystkie palce połamać, bo ja na środkowy palec mam uczulenie. Dostaję gorączki jak go widzę – zeznaje bytowski taksówkarz. – Nieprawdą jest, że pobiłem, bo gdybym to zrobił ona do dziś leżałaby w szpitalu i już dawno byłaby na policji.

Jego zdaniem kobieta mogła być pod wpływem alkoholu, bo podobno wyszła z pobliskiego pubu. Jak to określa, szła

jak święta krowa, a gdy zatrąbił pokazała środkowy palec i jeszcze palcem uderzyła się w głowę, co rozsierdziło taksówkarza. Ponadto podkreśla, że miał w samochodzie świadka pasażera, który może potwierdzić, że do pobicia nie doszło.

Jak bardzo uczulony jest na pokazanie środkowego palca, świadczy historia, którą opowiada.

– Miałem kiedyś Poloneza. Jedna kobieta pokazała mi kiedyś środkowy palec, więc zacząłem ją gonić, a ona uciekała. Pojechałem za nią aż do Żukowa. Wiedziałem, że tam są korki. Gdy ją dopadłem, powiedziałem wprost, że jak jeszcze raz kiedyś pokaże mi środkowy palec, to zostanie pobita! – opowiada taksówkarz.

Taksówką jeździ od 9 lat. Wcześniej prowadził i innego rodzaju interesy. Mówi, że jeździ coraz rzadziej, bo męczy go ta praca. Odbiera telefony tylko od znajomych. Zajął się teraz wykonywanie przeglądów liczników elektrycznych.

– Mam już dość tego dziadostwa w taryfach. Ludzie chcieliby jeździć za 5 zł, a koszty rosną – podsumowuje na koniec. – Środkowego palca radzę mi nie pokazywać, bo jeśli ktoś kiedyś przegnie wyciągnę nóż i odetnę palucha. Proszę jej doradzić, że takie pokazywanie środkowego palucha kiedyś może ją gorzko kosztować. Trafi kiedyś na wariata, który ją połamie!

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112 FOT. NADESŁANE

BOMBA przy bytowskim Brooklynie

Evakuacją w promieniu 150 metrów zakończyło się znalezienie bomby lotniczej, wykopanej 14 lipca podczas modernizacji ulicy Górnej w Bytowie. Był to około 100-kilogramowy pocisk lotniczy. Leżał przez lata w ziemi w pobliżu kamienicy, którą mieszkańcy nazywają bytowskim Brooklynem.

Zgłoszenie o znalezionym niewybuchu podczas prac ziemnych na ul. Górnej, wpłynęło do dyżurnego bytowskiej komendy w godzinach porannych. Na miejscu pojawili się policjanci z nieetatowej grupy minersko-pirotechnicznej bytowskiej jednostki, którzy po rozpo-

znaniu potwierdzili, iż jest to pocisk, najprawdopodobniej lotniczy pochodzący jeszcze z czasów wojny – mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Funkcjonariusze zaalarmowali saperów, służby energetyczne i gazowe, a znalezisko natych-

miast odgródzili od postronnych osób. Następnie policjanci wspólnie ze strażakami wyznaczyli bezpieczną strefę i rozpoczęli ewakuację wszystkich mieszkańców w promieniu 150 metrów. Zamknięta została również ulica przylegająca do znaleziska, a policjanci wyznaczyli objazdy. Mun-

durowi poprzez radiowóz wysłali głosowe komunikaty, aby nikt nie zbliżał się do zamkniętej strefy i oddalił się z miejsca zamieszkania, ze względu na znaleziony niewybuch. W sumie zostało ewakuowanych około 200 osób.

Po około trzech godzinach saperzy z Lęborka bezpiecznie za-

ładowali pocisk i wywieźli poza rejon miasta. Całe zabezpieczenie odbyło się bez zdarzeń, a policjanci udroznili ruch i pomagali głównie osobom starszym powrócić do swoich mieszkań.

Policjanci apelują, aby w przypadku znalezienia niewybuchu natychmiast powiadomić funk-

cjonariuszy. Niebezpiecznych materiałów nie można przenosić, dotykać ani samemu zabezpieczać. Pamiętajmy, że bardzo duże pociski mogą mieć pole rażenia dochodzące nawet do kilkuset metrów.

(MATEO)
FOT. KPP BYTÓW



Po znalezieniu bomby lotniczej policjanci przeprowadzili ewakuację w promieniu 150 metrów



DECYZJA sądu ws. NIEBEZPIECZNYCH beczek z Czarnej Dąbrówki

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku oddalił skargę mieszkańca Czarnej Dąbrówki, właściciela nieruchomości, na decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Słupsku, nakładającą na niego obowiązek usunięcia odpadów z terenu należących do niego działek. Szacowany koszt usunięcia odpadów to około 8 milionów złotych. Od wydanego wyroku skarżącemu służy jeszcze skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego, o ile zdecyduje się na jej wniesienie.

Prokuratura Okręgowa w Słupsku skierowała w ubiegłym roku w tej sprawie do Sądu Okręgowego w Słupsku przeciwko Remigiuszowi M. akt oskarżenia w związku z popełnieniem przestępstwa polegającym na nielegalnym składowaniu odpadów poprodukcyjnych - niebezpiecznych dla ludzi oraz środowiska naturalnego. Postępowa-

nie karne w tej sprawie pozostaje w toku przed Sądem Okręgowym w Słupsku.

- Nawiezione odpady są o właściwościach niebezpiecznych dla życia i zdrowia człowieka oraz dla środowiska naturalnego w tym dla wody, powietrza, powierzchni ziemi, a także świata roślinnego i zwierzęcego, a ich składowanie odbywało się w sposób grozący wybu-

chem lub pożarem - komentuje Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej.

Postępowanie przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Gdańsku toczyło się z udziałem prokuratora okręgowego w Słupsku. Prokurator w postępowaniu wnosił o oddalenie skargi wskazując, że to posiadacz odpadów jest obowiązany do niezwłocznego usu-

nięcia odpadów z miejsca nieprzeznaczonego do ich składowania lub magazynowania oraz, że zgodnie z przepisami prawa domniemywa się, że władający powierzchnią ziemi jest posiadaczem odpadów znajdujących się na nieruchomości.

- Skarżący za pomocą nieważnych bądź budzących wątpliwości umów cywilno-prawnych próbował uniknąć odpowiedzialności za to, co się działo na jego

działkach, bowiem miał wiedzę o zeskładowanych odpadach i nie zawiadomił o tym stosownych organów - komentuje prokurator.

W ustnym uzasadnieniu orzeczenia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego sąd podzielił stanowisko prokuratora i organów administracyjnych.

Od wydanego wyroku skarżącemu służy jeszcze skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego, o ile zdecyduje się na jej wniesienie. Sprawa karna pozostaje w toku.

(PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Nietrzeźwy rowerzysta ukarany mandatem 2500 zł

Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał zatrzymany przez bytowską drogówkę rowerzysta. Mężczyzna za jazdę rowerem w stanie nietrzeźwości otrzymał mandat karny w wysokości 2500 zł.

Rowerzystę zatrzymali funkcjonariusze bytowskiej drogówki na ul. Wojska Polskiego w Bytowie. W czasie rozmowy od mężczyzny wyczuwalny był alkohol. Okazało się, że cyklista jest nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało, że ma ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna oświadczył,

że chwilę wcześniej pił piwo w pobliskim barze. Mundurowi zakazali 38-latkowi dalszej jazdy, a za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości mężczyzna otrzymał mandat w wysokości 2500 zł.

Bytowscy policjanci przypominają, że nietrzeźwy rowerzysta to duże zagrożenie. Pamiętajmy, pijani kierowcy i ro-

werzyści w konfrontacji z poruszającym się prawidłowo uczestnikami ruchu drogowego, mogą być przyczyną tragicznych w skutkach wypadków drogowych. Nietrzeźwy kierujący jest poważnym zagrożeniem, nie tylko dla siebie, ale i dla innych użytkowników dróg.

(MATEO)

McDonald's MA PROBLEM. Kupili w Bytowie ZA MAŁĄ działkę!

Perspektywa uruchomienia restauracji McDonald's w Bytowie wciąż jest odległa. Sprawa utknęła na etapie uzgodnień pomiędzy amerykańską korporacją a Bytowską Spółdzielnią Mieszkaniową, która na podstawie decyzji lokatorów nie chce sprzedać działki, na której znajdują się garaże.



To parcela gruntu obok nieruchomości zakupionej przez McDonald's. Chodzi o to, że bez dokupienia działki po sąsiedztwie budowa restauracji będzie niezwykle trud-

na, a może i nawet niemożliwa, bo działka jest za mała.

- Jestem w telefonicznym kontakcie z przedstawicielami firmy McDonald's. Jeżeli firma nie zakupi gruntu po sąsiedztwie, w najbliższym czasie ma zamiar stworzyć nowy projekt, który będzie realizować w oparciu o nabyty od gminy grunt - mówi burmistrz Ryszard Sylka.

Firma sporo zapłaciła za działkę oferowaną przez gmi-

nę. To dokładnie 876 zł za 1 m², przy powierzchni 1711 m² całego terenu. Cena wywoławcza została przebita ponad dwukrotnie, wynosząc ostatecznie 1,5 mln zł netto. W przetargu uczestniczyło 5 oferentów, ale koncern McDonald's zaoferował zdecydowanie najwyższą kwotę. Do transakcji doszło w ubiegłym roku i na tym cała sprawa na razie się zatrzymała.

(MATEO)

FOT. PIXABAY.COM



REKLAMA



NAJWIĘKSZY PRODUCENT (I DOSTAWCA NA BUDOWY) BETONU W REGIONIE.

Doświadczenie i profesjonalizm pozwalają nam zapewnić oczekiwaną jakość i terminowość usług

OFERUJEMY

- Beton towarowy
- Transport
- Roboty ziemne
- Sprzedaż materiałów budowlanych



Semmelrock
stein+design®



BETON TOWAROWY

KOSTKA BRUKOWA

OGRODZENIA

Porodówka bezpowrotnie UTRACONA?

Starosta Leszek Waszkiewicz zapewniał, że zrobi, co w jego mocy, aby przywrócić porodówkę w Szpitalu Powiatu Bytowskiego. Taki wniosek płynie z sesji Rady Powiatu i Rady Miejskiej Bytowa. Obrady zdominował temat szpitala, w którym, po odejściu neonatologa, zawieszono funkcjonowanie porodówki.

Starosta Waszkiewicz zaznacza, że zorganizowano kilka konkursów w celu znalezienia lekarza, ale nikt się nie zgłosił. Trwały też nieformalne próby znalezienia doktora. Niestety, one również okazały się nieskuteczne. Na pocieszenie starosta dodaje, że akcja informacyjna została przeprowadzona z sukcesem, o czym świadczy fakt, że kobiety rodzące nie zgłaszały się do szpitala w Bytowie.

- Sytuacja poszukiwania lekarza nie może trwać wiecznie, ponieważ kontrakt części położniczej nie jest wykonywany. Nie ma wpływów od NFZ za każdy poród, co pogarsza sytuację finansową szpitala - alarmuje starosta Waszkiewicz.

Za 5 miesięcy tego roku Szpital Powiatu Bytowskiego odnotował stratę brutto w wysokości 2,9 mln zł. Nawet po odjęciu amortyzacji zostaje 1,8 mln zł. Tyle gotówki brakuje w szpitalu, a jeśli pomnożyć to przez kolejne miesiące, można spodziewać się około 4 mln zł straty w tym roku. Warto też podkreślić, że na koniec maja Szpital Powiatu Bytowskiego miał 1,7 mln zł zobowiązań wymagalnych, czyli płatności po terminie. Łącznie więc na koniec roku powiat musiałby dołożyć do budżetu tej placówki

około 7 mln zł, aby szpital mógł funkcjonować.

Starosta przewiduje kilka scenariuszy. Pierwszy to trwające nadal poszukiwania lekarza i pogarszanie się sytuacji finansowej szpitala. Jest też drastyczny wariant całkowitego zamknięcia Oddziału Neonatologicznego oraz całego Oddziału Ginekologiczno-Położniczego. Między tymi wariantami jest dużo wariantów pośrednich. Zarząd szpitala rozważa teraz, w którym kierunku pójść. Problem jest duży, bo w całym województwie obserwuje się spadek liczby porodów. Najwięcej było ich w roku 2017. Wówczas w województwie urodziło się ponad 26 tys. dzieci, ale w roku ubiegłym nastąpił spadek liczby porodów do niespełna 22 tys. W powiecie bytowskim, w szczytowym 2017 roku, urodziło się 990 dzieci, a w ubiegłym roku - 745. To spadek o prawie 25 proc. Problem powiększa fakt, że kobiety często wybierają placówki w ościennych powiatach. W przypadku powiatu bytowskiego, z ogólnej liczby porodów blisko 60 proc. pacjentek to osoby z powiatu bytowskiego. Kobiety, które przyjeżdżały z sąsiedniego województwa, rodziły przede wszystkim w Szpitalu Miejskim w Miastku. W bytowskim szpitalu w 2017 roku

urodziło się 492 dzieci. Dla porównania, w ubiegłym roku było to tylko 360. Spadek jest znaczący.

W przypadku Szpitala Miejskiego w Miastku, szczytowym rokiem, jeśli chodzi o liczbę narodzin, był rok 2014, gdy urodziło się w tej placówce 218 dzieci, a w 2017 roku było to 207 dzieci, jeśli chodzi o kobiety z powiatu bytowskiego. W ubiegłym roku w miasteczkim szpitalu tylko 154 kobiety z powiatu bytowskiego urodziły dzieci. Jeśli chodzi o liczby ogólne, w bytowskim szpitalu w 2017 roku urodziło się łącznie 603 dzieci. W ubiegłym roku, w Szpitalu Powiatu Bytowskiego było łącznie 428 porodów. Z kolei w Szpitalu Miejskim w Miastku, w 2017 roku urodziło się łącznie 535 dzieci, a w ubiegłym roku łącznie 439 dzieci, w tym tylko 154 z powiatu bytowskiego.

Według wycieńcen starosty, kobiety z powiatu bytowskiego bardzo często na porody wyjeżdżają do szpitala w Kościerzynie, bo jest to tam 12,75 proc. rodzących kobiet. W Słupsku rodzi zaledwie 4 proc. mieszkanki powiatu bytowskiego, w Lęborku - 2,38 proc., w Chojnicach - 1,21 proc., a w Kartuzach - 1,09 proc.

Prezes Beata Hinc przyznaje, że Szpital Powiatu Bytow-



Starosta Leszek Waszkiewicz obojętnie potraktował apel Rady Miejskiej Bytowa i zgromadzonych na sesji kobiet

skiego płaci lekarzom najmniej w województwie, ale widzi w tym zaletę zauważając, że płace regulowane są na czas. Z kolei za każdy miesiąc istnienia Oddziału Ginekologiczno-Położniczego szpital traci 500 tys. zł. To tym bardziej dotkliwe przy galopującej inflacji, bo podwyżka kontraktu dla szpitala to zaledwie 1,5 proc. Zadłużenie stanowią kredyty długoterminowe w kwocie 4,4 mln zł, a zobowiązania wymagalne na koniec czerwca to 900 tys. zł. Do tego dochodzi jeszcze kredyt odnawialny w wysokości 1,3 mln zł.

Tymczasowo Oddział Ginekologiczno-Położniczy nie funkcjonuje, a pielęgniarki z Oddziału Neonatologicznego zostały przesunięte do innych oddziałów, jednak problem jest z położnymi, bo to specyficzny zawód. Mogą pracować jedynie w izbie przyjęć i na bloku operacyjnym albo w poradniach, gdzie leczy się kobiety. Aktualnie, kto może, ten wykorzystuje urlop albo osoby te są delegowane do innej pracy. Obecnie w Szpitalu Powiatu Bytowskiego pracuje 17 położnych na umowę o pracę. Jeśli Oddział Ginekologiczno-Położniczy zostanie zamknięty, bez pracy może zostać około 10 osób.

Starosta Waszkiewicz powołuje się na przykład szpi-

tala w Człuchowie, gdzie zlikwidowano kilka oddziałów, w tym również porodówkę. Doszło w tym przypadku do połączenia ze szpitalem w Chojnicach. Od kiedy decyzja ta została zrealizowana, skończyły się problemy finansowe w szpitalu w Człuchowie. Placówka zakończyła rok z dodatnim wynikiem finansowym. Ponadto, zdaniem starosty Waszkiewicza, w kraju wszystko dąży do tego, że oddziałów porodowych będzie mniej.

To samo starosta i prezes Beata Hinc, powtarzali podczas posiedzenia nadzwyczajnego sesji Rady Miejskiej Bytowa, zajmującej stanowisko przeciwko likwidacji porodówki. Starosta wyraźnie zaznaczył, że przyjmuje do wiadomości taką opinię, ale nie jest ona dla władz powiatu wiążąca.

Gmina Bytów nie ma żadnego wpływu na to, co dzieje się ze szpitalem, należącym do powiatu. Starosta nie wziął pod uwagę nawet głosu kilku kobiet, które na posiedzeniu Rady Miejskiej wywiesiły transparenty protestacyjne. Zarówno on, jak i prezes Beata Hinc zaznaczali, że bezpieczeństwo mieszkańców jest ważne, ale ważne są również czynniki ekonomiczne.

Starosta uważa, że Szpital Powiatu Bytowskiego powinien przekształcić się, idąc w kierunku diagnostyki. Chodzi np. o rozwój pediatrii, leczenia otyłości, kardiologię czy też poradnie onkologiczne.

- Nie możemy upierać się, żeby było tak, jak było od zawsze - komentuje starosta.

Radny Jerzy Szpakowski zwraca uwagę na jeszcze jedną rzecz, a mianowicie na fakt, że gdy szpital szukał lekarza, publikując ogłoszenia, nie wpisywał nawet spodziewanych zarobków dla specjalisty. Wyglądało to tak, jakby szpital lekarza szukał, ale nie chciał znaleźć.

Bardzo pesymistycznie do całej sprawy podchodzi radna powiatowa, Beata Bigda-Świątek, pracująca jako lekarz w bytowskim szpitalu.

- Zakładając, że nawet lekarz na Oddział Ginekologiczno-Położniczy znalazłby się, co z tego, skoro on nadal będzie przynosić straty i zaraz padną wszystkie inne oddziały potrzebne społeczeństwu? - komentuje radna Bigda-Świątek. Wygląda na to, że bytowska porodówka została na dłuższy czas utracona, a być może i na stałe.

Mateusz Węsierski
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

JESTEŚMY PRZERAŻONE

Agnieszka Strelke - współorganizatorka protestu kobiet w Bytowie

Czujemy się oszukane przez władze powiatu. W Miastku szpital też ma problemy finansowe, ale przynajmniej tam chcą wprowadzać plan naprawczy. W Bytowie zamyka się oddział. Włączyłam się w to aktywnie, bo jestem w ciąży. Musiałam rodzić w Słupsku. Nie wyobrażam sobie całkowitego zamknięcia porodówki. My, kobiety ciężarne, będziemy musiały jeździć ponad 20 minut do szpitala. To jest szczególnie niebezpieczne w trudnych przypadkach, gdy dochodzi na przykład do krwotoku. Czas

odgrywa wtedy bardzo ważną rolę. Trzeba też wziąć pod uwagę że dojazd do Kościerzyny, Miastka czy Słupska to nie tylko odległość, ale i możliwość utknięcia w korku, szczególnie w Słupsku. Nie zawsze też wszystkie karetki są dostępne.

Trzeba też zwrócić uwagę na sposób w jaki szukali lekarza. Ogłoszenie było trudno dostępne. Nie podaje w nim nawet proponowanej stawki. Natomiast starosta, który jest bardzo aktywny na Facebooku, słowem nie wspominał o tym, że poszukiwany jest lekarz.

Jesteśmy przerażone tym, co może wydarzyć się w takich sytuacjach. Mówię to w imieniu kobiet, które obecnie są w ciąży i w imieniu tych, które będą. To jest nie do pomyślenia żeby w mieście powiatowym, w którym jest tak dużo młodych ludzi, w którym ciężko znaleźć mieszkanie, nie było porodówki. Jeśli kiedyś dojdzie do tragedii, gdy jakaś kobieta do szpitala nie dojedzie na czas, wtedy nadejdzie czas na rozliczenie osób, które podjęły taką decyzję. Niestety, wtedy będzie już za późno.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI





W sobotę 23 lipca kierowca Porsche, obywatel Szwecji, rozbił się nad jeziorem Mausz w Frydrychowie

Kolizja w dniu ślubu. Rozbili się Szwedzi w Porsche

To miała być miła przejażdżka w dniu ślubu. Zakończyła się fatalnie. Najprawdopodobniej z powodu nadmiernej prędkości, dwóch Szwedów w kabrioletcie Porsche rozbiło się w Frydrychowie (gm. Parchowo). Do kolizji doszło w sobotni poranek 23 lipca. Na szczęście zarówno kierowca, pan młody, jak i jego pasażer nie odnieśli poważnych obrażeń.

Zwstępnych ustaleń wynika, że jadący Porsche Szwedzi zmierzający w kierunku Sulęcyna na pierwszym zakręcie we Frydrychowie zjechali ze stromej skarpy w dół w krzaki. Mieli szczęście, bo „przelecieli” ok. 10 cm obok drzewa. Wcześniej na drodze wojewódzkiej prawie zderzy-

li się z jadącym z naprzeciwka samochodem, którym podróżowała rodzina z Gdańska. W tym miejscu jest ograniczenie prędkości do 40 km/h.

– Zarówno kierowca, jak i pasażer, samodzielnie wyszli z samochodu. Mieli niegroźne obrażenia. Zespół ratownictwa medycznego zabrał ich na ba-

dania do szpitala – informują świadkowie tej kolizji.

Jak ustaliliśmy, do zdarzenia doszło w dniu ślubu. Wesele pana młodego, czyli kierowcy Porsche, ma odbyć się dziś, czyli w sobotę 23 lipca w Sulęcynie.

Samochód nadaje się do kaskacji. Jak informują świadko-

wie, krótko po kolizji zjechali się znajomi pana młodego. Strażacy z miejscowej jednostki OSP Parchowo podobno świetnie sobie poradzili z wyjaśnieniem sytuacji i pierwszą pomocą. Nie mieli problemu z rozmową w języku angielskim.

(MATEO)
FOT. CZYTELNIK

ZATRZYMANI za demontaż barierek nad jeziorem Jeleń

Policjanci zauważyli dwóch mężczyzn niosących metalowe elementy. Jak się okazało, chwilę wcześniej zdemontowali barierki przy pomoście, aby sprzedać je na złom. Starty to 7 tys. zł.

Mężczyźni zostali zatrzymani we wtorek 28 czerwca przez policjantów patrolujących okolice jeziora Jeleń. Mundurowi postanowili ich wylegitymować i sprawdzić pochodzenie złomu.

– Jak się okazało mężczyźni nieśli zdemontowane barierki, które służą na pomostach do wchodzenia do wody. Z elementami szli na złomowisko, aby je sprzedać. Pozostałe zdemontowane elementy w tym stopniu metalowe, pozostawili nieopodal pomostu, by później nie wrócić – opowiada Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

60- i 36-latek zostali zatrzymani przez mundurowych. Obaj

to mieszkańcy powiatu bytowskiego. Wkrótce usłyszą zarzuty kradzieży, za które grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Co ważne, mężczyźni nie połamili się na sztuczną trawę, ułożoną na pomoście przez wiceburmistrza Mateusza Osmańca.

(MATEO)
FOT. KPP BYTÓW



REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Technolog ze znajomością programów technicznych

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- opracowywanie ofert z wycenami konstrukcji aluminiowych,
- weryfikacja dokumentacji technicznej przekazywanej przez Klientów,
- dokonywanie niezbędnych uzgodnień w celu optymalizacji dostarczanych rozwiązań,
- opracowywanie i modyfikacja instrukcji technologicznych,
- nadzór nad dokumentacją związaną z prowadzonymi produktami,
- wykonywanie zadań związanych ze zgłoszeniami serwisowymi,
- rozwój nowych technologii w zakresie aluminium.

Wymagania:

- preferowane wykształcenie techniczne,
- bardzo dobra znajomość obsługi komputera,
- znajomość programów CAD typu: Inventor, AutoCAD,
- znajomość technologii produkcji ślusarki aluminiowej,
- mile widziana znajomość języka niemieckiego,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- dobra organizacja pracy,
- dokładność, skrupulatność,
- mile widziana znajomość systemów aluminiowych firm: Aluprof, Aliplast.

Oferujemy:

- możliwość natychmiastowego rozpoczęcia pracy w oparciu o umowę o pracę,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- współpracę z doświadczonym zespołem,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość zdobycia szerokiego doświadczenia oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie <https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/>

AWANTURA drogowa na ulicy Piwonii

Zenon Biłanicz twierdzi, że płyty betonowe są za wysoko położone

Ostrą wymianą zdań pomiędzy jednym z mieszkańców, a szefem firmy remontującej drogi zakończyła się modernizacja ulicy Piwonii w Bytowie. Mieszkaniec Zenon Biłanicz uważa, że płyty betonowe są kładzione za wysoko, przez co okoliczne posesje będą zalewane. Ma władzom gminy za złe, że zdecydowali się na rzekomo tymczasowe rozwiązanie, chociaż od dawna obiecywano asfalt. Ludzie obawiają się, że tymczasowe płyty betonowe zostaną na kilkanaście albo nawet na kilkadziesiąt lat.

Przyjechali pewnego dnia z nienacką i od razu powiedzieli, że mamy za-

brać z drogi samochody, bo oni zaczynają remont. Nikt nas wcześniej o tych pracach nie informował – mówi Zenon Biłanicz.

Jego zdaniem problem wynika z tego, że przez

lata droga była doraźnie latana poprzez dosypywanie kruszywa. Według jego obliczeń znacznie ją podniesiono, a teraz jeszcze dołożono płyty betonowe. Woda będzie spływać na położone niżej posesje, zalewając piwnice i garaże.

– Według mojego rozeznania ta droga powinna być położona przynajmniej 5 cm niżej. Podobnie sądzą moi sąsiedzi. Interweniowała między innymi mieszkająca naprzeciwko Katarzyna

Gierszewska – opowiada Biłanicz.

Zauważa, że ul. Piwonii remontuje firma Wojciecha Reclawa mająca doświadczenie w budowie dróg betonowych, ale w lasach. Ul. Piwonii to zupełnie co innego, to droga osiedlowa, położona w mieście.

– Przed przystąpieniem do remontu nie było tu nawet geodety, który nie sprawdził odpowiednich parametrów jakie powinna mieć taka droga, aby woda nie zalewała posesji – zauważa.

Twierdzi, że mieszkańcy występowali do władz miasta, ale podobno nie było żadnej reakcji. Jedyną reakcją wykazał się właściciel firmy Wojciech Reclaw, który podbiegł do nas gdy nagrywaliśmy reportaż. Wdał się w pyskówkę z Biłaniczem. Wziął do ręki niwelator do mierzenia wysokości nawierzchni drogi.

Z jego pomiarów wyszło,

Wojciech Reclaw za pomocą niwelatora ustalił, że płyty betonowe są położone dokładnie 9,5 cm niżej niż wjazd do okolicznych posesji. Jego zdaniem nie będzie dochodzić do zalewania po opadach deszczu

że droga jest dobrze zbudowana.

– Współczuję pana żonie – powiedział Reclaw zwracając się do Biłanicza.

Drugi przedstawiciel firmy zapewniał, że płyty betonowe z czasem osiadą, przez co stworzą się koryta, po którym spływać będzie woda. Pobocza mają być wyżej położone, blokując dostęp wody do okolicznych posesji. Biłanicz nie przyjął takiego tłumaczenia. Zauważył, że materiał wideo nagrany przez portal iBytów.pl będzie dowodem jeśli po opadach woda zacznie zalewać okoliczne posesje. Reclaw zobowiązał się do zerwania płyt na całej powierzchni drogi, jeśli by faktycznie po wykonanej przez nich robocie dochodziło do zalewania posesji.

Prawidłowość ułożenia płyt betonowych na ulicy Piwonii zamierza sprawdzić burmistrz Ryszard Sylka. Co do możliwości położenia asfaltu wskazuje, że były takie plany, ale podobno niektórzy radni twierdzili, że mieszkańcy chcą inwestycji wykonanej szybciej, metodą płyt betonowych.

– Proponowałem mieszkańcom, że należy poczekać, bo będziemy zabiegać o wsparcie na budowę drogi asfaltowej, ale mieszkańcy naciskali poprzez radnych aby położyć płyty betonowe, więc to zrobiliśmy –

mówi Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa.

Mieszkańcem ulicy Piwonii jest między innymi radny powiatowy Krzysztof Sławski. Potwierdza on, że od lat mówiło się o modernizacji tej ulicy. Mieszkańcy oczekiwali asfaltu.

– Sąsiedzi trochę racji mają. Prawdą jest, że asfalt obiecywano od lat. Drogi na osiedlach, które powstały później, często już mają asfalt, a my uzyskaliśmy jedynie tymczasowe rozwiązanie – komentuje Sławski. – Burmistrz kilka lat temu obiecywał wylanie asfaltu i nic się w tej kwestii nie dzieje. Obawiam się, że te płyty betonowe nie będą tymczasowym rozwiązaniem. Niestety, nie ma ogólnej strategii jeśli chodzi o remonty dróg. Burmistrz decyduje doraźnie biorąc pod uwagę między innymi to czy mieszka tam ktoś z jego „parafii”, na przykład jego radny.

Jego zdaniem sprawę załatwiłby konkretny harmonogram, w którym wskazano by dokładne terminy modernizacji poszczególnych dróg.

Mateusz Węsierski
mateusz.wesierski@miastecka.pl
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl

Ktoś chciał PODPALIĆ MUZYKÓW? Nocna akcja mundurowych!

W lipcu była Biesiada Kaszubska w Jasieniu (gm. Czarna Dąbrówka). Gwiazdą imprezy była disco-polowa grupa Selfie. Koncert cieszył się ogromnym zainteresowaniem, wszyscy przybyli goście bawili się świetnie. Niestety po koncercie doszło nieprzyjemnego zdarzenia. Co się stało?

To był fenomenalny koncert w Jasieniu. Później wydarzyła się jednak bardzo nieprzyjemna sytuacja w miejscu naszego noclegu. Interweniowała policja, 3 zastępy straży pożarnej OSP oraz

PSP. Ewakuowano nas do innego miejsca – relacjonują przedstawiciele zespołu.

Jak udało nam się ustalić – niezidentyfikowani sprawcy obalili drzwi łatwopalną substancją, najprawdopodobniej benzyną. Do podpalenia jednak nie doszło. Strażacy na wszelki wypadek oprószyli drzwi pianką. Sprawę wyjaśnia policja – na chwilę obecną sprawcy oraz ich motyw nie są znane. Nie jest wiadome także, czy zdarzenie było wycelowane w zespół czy w gospodarza.

– Chcieliśmy bardzo podziękować publiczności za to jak wspaniale się bawili podczas naszego występu, podziękowania również należą się dyrekcji i pracownikom domu kultury w Jasieniu za świetną organizację, a szczególne podziękowania należą się strażakom za udzielenie nam natychmiastowego wsparcia i pomocy. Oczywiście zostaliśmy rozpoznani więc nie mogło zabraknąć pamiątkowej fotki po zakończeniu działań – relacjonuje zespół.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA



Sprawdź nas!

**Na śniadanie obiad i kolację...
IDZIEMY DO MŁYNA!**

**JAKOŚĆ UTRZYMANA po
Kuchennych Rewolucjach Magdy Gessler**

Magda Gessler poleca

tel. 880 503 503

Restauracja Młyn, Wolności 15, Bytów



AWANTURA o 40 urodziny Roberta. Naraził Młyn na STRATY!

Miało być huczne świętowanie 40 urodzin, ale zamiast imprezy dla 30 osób pozostał niesmak, przede wszystkim po stronie właścicieli bytowskiej restauracji Młyn. Są zbulwersowani postępowaniem klienta, który zamówił imprezę i do ostatniej minuty nie odwołał jej. Wszystko było przygotowane, restauracja czekała, ale niestety o wyznaczonej godzinie nie pojawił się ani 40-letni już Robert, ani jego goście. Właścicielka restauracji Młyn nie wzięła zaliczki, więc teraz liczy straty i nagłaśnia sprawę, bo podobno Robert zaczął opowiadać jakoby urodzin nie było z winy restauracji.

Zamówił w restauracji Młyn imprezę urodzinową w środę przed Bożym Ciałem. W poniedziałek jeszcze do niego dzwoniono, potwierdzał liczbę gości. W środę około godziny 15:00 również dzwoniono, aby przypomnieć o przywiezieniu ciasta, alkoholu i tak dalej. Tłumaczył, że jest poza zasięgiem. Obiecał, że oddzwoni, ale to nie nastąpiło. Przyjechał DJ, rozstawił się, my też mieliśmy wszystko przygotowane, ale po jubilationie i gościach ani widu ani słyhu. O 18:00, gdy impreza miała się rozpoczynać, ponownie dzwoniliśmy, ale pan Robert już nie odbierał telefonu, więc impreza ostatecznie nie odbyła się – alarmuje przedstawicielka restauracji Młyn.

Zrobił się w tym momencie prawdziwy „młyn”, ponieważ jedzenie było przygotowane, osłupiały DJ oczekiwał na rozpoczęcie imprezy, ale sala była pusta.

Minęło kilka dni. Właścicielka restauracji chciała już pogodzić się ze stratą wynikającą z przygotowanego jedzenia, ale wówczas doszły do niej niepokojące informacje. 40-letni Robert podobno zaczął opowiadać swoim znajomym, że jego urodziny nie odbyły się z winy restauracji. Właścicielka postanowiła zareagować. Opublikowała w internecie na stronie Spotted Bytów Express wpis przedstawiający prawdziwy obraz sytuacji.

– Nie brałam od niego zaliczki ponieważ znałam go z widzenia. Uważam, że Bytów jest mały, w większości znamy się, więc jest też zaufanie. Wszystko było ustalone. Nie przewidywałam, że impreza zostanie odwołana bez powiadomienia nas – mówi Wioletta Maszkowska, właścicielka restauracji Młyn.

Straty wyceniła na około 1000 zł. Chodzi przede wszystkim

o przygotowane do imprezy pożywienie. Jak zaznacza, 40-letni jubilat nie odzywał się również w kolejnych dniach.

Ciekawa jest również historia zamówienia tej imprezy. Jak wyjaśnia Maszkowska, pod koniec kwietnia pan Robert brał udział w urodzinach kolegi, które odbyły się w restauracji Młyn. Podobno wtedy spontanicznie zamówił również dla siebie imprezę w czerwcu, przed Bożym Ciałem. Czyżby chciał tylko za imponować znajomym? Na pewno restaurację zwodził do samego końca, nie zadzwonił, nie odwołał urodzin.

– Spotkałam później jego znajomą w Kauflandzie. Sama mnie zaczepiła i powiedziała, że on dzwonił informując, że impreza nie odbędzie się. Wyglądało to tak jakby było to z naszej winy. Postanowiłam to nagłośnić, bo doszły do mnie słuchy, że całą

winę będzie chciał zwalić na nas. Niech jego znajomi dowiedzą się dlaczego 40 urodzin nie było – podkreśla Maszkowska.

Dotarliśmy do niesforne go Roberta. Potwierdził, że nie odwołał imprezy i do końca restau-

rację utrzymywał w przekonaniu, że urodziny zostaną zorganizowane. Dlaczego tak postąpił?

– To był ciężki dzień – tak to wyjaśnia 40-letni Robert. – Popelnilem błąd. Przyznaję się do tego.

Obiecał, że po nagłośnieniu sprawy uda się do właścicielki restauracji aby oddać jej pieniądze, przynajmniej za przygotowanie jedzenia. Jak się okazuje, słowa nie dotrzymał.

(MATEO) FOT. PIXABAY.COM

Policjanci bez munduru, z kamerami, czyhają na przejściach

Lokalni policjanci wzięli się za stosowanie niekonwencjonalnych metod w walce z piratami drogowymi. Nowy sposób to kamerowanie, szczególnie tych, którzy nie przepuszczają pieszych na przejściach. Schemat działania wygląda tak, że w pobliżu przejścia stoi nieumundurowany policjant z kamerą, który nagrywa kierowców, a kawałek dalej na łamiących przepisy czyha oznakowany radiowóz, a w nim mundurowy z blokiem mandatowym.

Niekonwencjonalne postępowanie policji sygnalizuje bytowski radny Tomasz Franciszkiewicz.

– Zauważyłem pana z kamerą, stojącego w cywilnym ubraniu na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i Kochanowskiego. Pod ręką miał kamerę, a kawałek dalej stał radiowóz – sygnalizuje radny Franciszkiewicz.

Komenda Powiatowa Policji w Bytowie potwierdza, że stosowane są takie metody, szczególnie w obrębie przejść dla pieszych i skrzyżowań.

– Sięgamy do niekonwencjonalnych metod. Nikt się nie spodziewa, że ktoś jest kamerowany, a kawałek dalej stoi radiowóz. Stosujemy takie metody, żeby zapewnić większe bezpieczeństwo – zapewnia Wojciech Błaszowski, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Bytowie.

Nowe metody stosowane są w związku z zaostreżeniem przepisów, według których np. pieszy ma pierwszeństwo na przejściu.

– To są metody nowe, których być może w powiecie bytowskim jeszcze nie było. Będziemy to kontynuować – zapewnia Błaszowski.

Co ważne, karani są również piesi, którzy np. postanowią przejść na czerwonym świetle.

Jednocześnie, radny Franciszkiewicz zauważa, że nigdy nie widział na własne oczy patrolu rowerowego, a przecież takie miały w Bytowie funkcjonować.

– Ich nie widać na mieście, bo główny punkt dla patroli rowerowych to droga lobeliowa (Bytów – Pomysk) – wyjaśnia naczelnik Błaszowski.

Dodaje on ponadto, że patrole rowerowe pojawiają się również w Bytowie, przy cerkwi św. Jerzego.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Policjanci z powiatu bytowskiego rozpoczęli urządzanie na kierowców i pieszych zasadzek z użyciem kamer

REKLAMA



Budowa zatoki STOP! Jest PROBLEM. To płytko zakopana rura

Zbyt płytko zakopana rura od instalacji gazowej spowodowała przedłużenie inwestycji polegającej na budowie zatoki autobusowej przy Szkole Podstawowej nr 5 w Bytowie. Ku zdziwieniu inwestora, czyli gminy Bytów, w trakcie robót okazało się, że ktoś kiedyś rurę z gazem zakopał zaledwie 15 cm pod powierzchnią ziemi. Teraz całą instalację trzeba przekładać.

Mamy kłopot, bo rurę z instalacji gazowej trzeba będzie przemieścić, co może nam trochę wydłużyć realizację tej inwestycji

– mówi Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Jak wyjaśnia z instalacjami gazowymi często jest problem, a szczególnie z tymi zbudowa-

nymi kilkadziesiąt lat temu. Podobno kiedyś nie zważano na normy wymagane przepisami, oszczędzając trochę pracy, zakopując rury bardzo płytko.

Budowa zatoki autobusowej, która znacznie ułatwi komunikację przy szkole, wykonuje firma Jerceczek. Inwestycja kosztuje ponad 500 000 zł. Ma to zapewnić większe bezpieczeństwo dzieci wysiadających z samochodów i autobusów.

– Właśnie o to chodziło, żeby uporządkować ruch autobusów i samochodów osobowych przy szkole – podkreśla Czapiewski.

Będzie to rozwiązanie komunikacyjne podobne do zastoso-

(MATEO)

FOT. WOJCIECH MARSZAŁKOWSKI



Budowa zatoki przy Szkole Podstawowej nr 5 opóźni się z powodu wykrycia płytko zakopanej rury od instalacji gazowej

Wodociągi Miejskie w Bytowie przygotowują się do wielkiej rozbudowy sieci wodociągowej w Udorpiu. Chodzi o obszar przemysłowy nazywany Udorpie Południe, który zaczyna coraz mocniej się rozwijać. Firma Gawin zbudowała tam już nowy zakład. Powstać mają kolejne. Pod koniec czerwca radni przyjęli wieloletni plan rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, aż do roku 2028.

Oprócz wielkiej rozbudowy wodociągu w Udorpiu, jest wiele innych zadań, takich jak budowa wodociągu w pobliżu Osiedla Jeziorki o wartości 180 000 zł, budowa kanalizacji na Osiedlu Jeziorki warta 340 000 zł, studnia głębinowa w Pomysku Wielkim za 320 000 zł, budowa kanalizacji w Grzmiącej wraz z przepompowniami ścieków za 80 000 zł, wymiana sieci wodociągowej na ulicy Slipyja w Bytowie za 90 000 zł oraz budowa kanalizacji sanitarnej w Rekowie wraz z przepompowniami ścieków za 80 000 zł. To zadania inwestycyjne na 2022 rok.

W przyszłym roku chcą zbudować wodociąg w Mądrzechowie za 200 000 zł i kanalizację z przepompowniami ścieków w miejscowości Dąbki za 240 000 zł. Będzie to pierwszy etap, połowa kosztu inwestycji. W planie jest też budowa sieci wodociągowej w Ząbinowicach

za 70 000 zł na działce numer 17, wymiana wodociągu w Bytowie na ulicy Śródmiejskiej za 40 000 zł, budowa wodociągu na ulicy Sportowców w Mądrzechowie za 130 000 zł oraz budowa kanalizacji i przepompowni ścieków na ul. Sportowców w Mądrzechowie za 300 000 zł.

W 2024 roku zbudowano ma być kanalizacja z przepompowniami ścieków w Dąbkach za 240 000 zł. To drugi etap inwestycji. Oprócz tego kanalizacja ciśnieniowa na odcinku Dąbie - Gostkowo za 400 000 zł oraz budowa zbiornika wody czystej w Udorpiu za 500 000 zł. To pierwszy etap. Zbiornik będzie mieć pojemność 250 m. sześciennych. Drugi etap to inwestycja za kolejne 500 000 zł przewidziano w 2025 roku. Oprócz tego jeszcze budowa wodociągu w Dąbkach warta 550 000 zł.

W 2026 roku prezes Marcin Rychter chce budować sieć

wodociągową i kanalizacyjną w Udorpiu o wartości 900 000 zł i kontynuować to w 2027 roku za kolejne 900 000 zł.

W 2028 roku zbudowana ma być dalsza część sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w Udorpiu, tym razem za 300 000 zł oraz jednocześnie wodociągi i kanalizacja w Bytowie za 600 000 zł. Inwestycje te mają być finansowane ze środków własnych i z odpisów amortyzacyjnych. Te ostatnie są w łącznej wysokości około 1 000 000 zł.

Prezes Rychter nie ukrywa, że wśród wymienionych inwestycji najważniejsza dla niego jest rozbudowa wodociągu w Udorpiu, w tym budowa dwóch dużych zbiorników.

- Zbiorniki mają zabezpieczyć w wodę strefę przemysłową, która już zaczyna się roz-

wijać - wyjaśnia.

Zbiorniki to nic innego jak magazyny wody zabezpieczające sieć w razie nagłego wzrostu poboru, związanego na przykład z pożarem. Ponadto takie magazyny wody zapewniają wyższe ciśnienie. Dzięki temu pompy w studniach głębinowych nie muszą pracować na maksymalnej wydajności. Zbiorniki to też awaryjne zasilanie w wodę dla Bytowa, ponieważ rura wodociągowa została już na odcinku Udorpie - Bytów zakopana.

ŚMIAŁY PLAN wodociągowy

Prezes Marcin Rychter stawia na rozbudowę wodociągów w Udorpiu, w strefie przemysłowej

Co ważne, woda z Udorpia do Bytowa będzie spływać grawitacyjnie. Dzięki temu koszt obsługi sieci będzie zdecydowanie niższy.

W strefie przemysłowej w Udorpiu zbudowana zostanie też nowa sieć wodociągowa i kanalizacyjna. Główna nitka przebiega na odcinku pomiędzy drogą wojewódzką nr 212, a drogą powiatową w kie-

runku Studzienic. To właśnie tam zbudowana ma być nowa droga gminna przecinająca strefę przemysłową mniej więcej w połowie.

(MATEO)

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Trwa budowa obwodnicy we wsi Brzezie. Bytów musi poczekać

Mała wieś Brzezie w powiecie człuchowskim doczekała się budowy obwodnicy. Inwestycja jest już realizowana w ramach programu budowy 100 obwodnic w Polsce. Bytów nie załąpał się do tego projektu, w przeciwieństwie nie tylko do Brzezia, ale i do Człuchowa.

Inwestycję w Brzeziu wykonuje firma Polimex Infrastruktura oraz Polimex Mostostal. Koszt prac to prawie 32 mln zł.

Obwodnica będzie mieć długość 4,5 km i pozwoli ominąć miejscowość Brzezie, która szczególnie w sezonie turystycznym jest zatłoczona.

Na obwodnicę czeka też Miastko, które starało się być ujęte w programie budowy 100 obwodnic. Nie udało się tego jednak póki co dokonać. Jak

długo jeszcze Bytów i Miastko będą musiały czekać na budowę obwodnic? Burmistrz Bytowa, Ryszard Sylka, deklaruje niestety, że wie, iż jest to temat bardzo odległy.

- Zabiegi o obwodnicę Bytowa raczej skazane są na niepowodzenie ze względu na małe natężenie ruchu na drodze krajowej, więc cały czas zabiegamy o korektę w przebiegu drogi krajowej, poprzez przeniesienie jej usytuowania z Mądrzechowa do Niezabyszewa, wzdłuż



linii kolejowej - tłumaczy burmistrz, Ryszard Sylka.

Jego zdaniem dużo ważniejsza jest budowa drogi ekspresowej ze Słupska w kierunku Byd-

goszczy, z przebiegiem w okolicach Bytowa. O to teraz toczy się prawdziwy, infrastrukturalny bój.

(MATEO) FOT. GDDKIA

Bytów w budowie? Mała ilość ofert. Ceny? Nawet 5550 zł za m²

Kryzys na rynku mieszkaniowym już się zaczyna? Czy też w Bytowie trendy są odwrotne?

Nasz Czytelnik zwraca uwagę na fakt, że w serwisach ogłoszeniowych trudno szukać nowych mieszkań w gminie Bytów. Zastanawia się czy wynika to z dużego popytu, czy też deweloperzy wstrzymali swoje inwestycje?

W serwisie ogłoszeniowym znalazłem tylko tzw. bliźniaki na ulicy Kwiatowej w cenie 4344 zł za metr kwadratowy. Takie mieszkanie z działką o powierzchni do 400 m², z ga-

razem, o powierzchni łącznej ponad 120 m. kwadratowych można kupić za 550 000 zł. Próbowaliśmy znaleźć inne oferty w rejonie Bytowa, ale są tylko mieszkania z rynku wtórnego - sygnalizuje.

Można jeszcze znaleźć mieszkania w Tuchomiu sprzedawane w cenie wyższej niż w Bytowie - 4800 zł za metr kwadratowy. Mieszkanie o powierzchni około 60 m² będzie kosztować 286 000 zł. Wspom-

niane nieruchomości znajdują się w nowych blokach na ulicy Słonecznej w Tuchomiu.

A gdzie mieszkania sprzedawane przez dwóch największych bytowskich deweloperów, czyli Cyferka i Elwoz? Ta druga firma ma ogłoszenie na stronie otodom.pl gdzie oferuje mieszkania na Osiedlu Chojnicka w najwyższej cenie spośród wszystkich które zauważyliśmy, a więc 5550 zł za metr kwadratowy. Metraż od 25 do 77 m. kw.

Ogłoszeń bytowskiej firmy Cyferka nie ma popularnych serwisach ogłoszeniowych.

Kupiłeś/aś mieszkanie od dewelopera? Ile zapłaciłeś/aś? Jesteś zadowolony/a? Czekamy na Wasze opinie. tel. 513 313 112

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Bliźniaki na ulicy Kwiatowej w cenie 4344 zł za metr kwadratowy

W Rekowie ustawiony zostanie fotoradar?

W powiecie bytowskim będzie kolejny fotoradar. Wkrótce takie urządzenie ma być zainstalowane przy drodze wojewódzkiej nr 212 w Rekowie.

To jeden z punktów, który wpłynie na bezpieczeństwo, podobnie jak fotoradar w Pólcźnie, gdzie po zamontowaniu urządzenia widocznie spadła ilość zdarzeń drogowych - mówi Wojciech Błaszowski, naczelnik wydziału ruchu drogowego Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. Jeszcze jeden fotoradar jest w miejscowości Jutrzenka

w gminie Borzytuchom. Niewykluczone, że w niedalekiej przyszłości pojawią się kolejne takie urządzenia.

- Na terenie powiatu bytowskiego rozpatrywana jest możliwość montażu urządzenia rejestrującego (tzw. fotoradar) w miejscowości Borzytuchom. Zawarte zostało porozumienie z władzami gminy Borzytuchom, zgodnie z któ-

rym władze zobowiązały się do współpracy przy realizacji zadania, poprzez przeprowadzenie prac niezbędnych do posadowienia urządzenia, jak m.in. opracowanie organizacji ruchu, doprowadzenie zasilania. Dopiero po przeprowadzeniu tego typu prac możliwe będzie podjęcie dalszych działań - informuje GITD.

(MATEO)

Będą nowe domy i mieszkania na Kwiatowej

Gmina Bytów ma nowy obszar, który będzie zagospodarowany, m.in. poprzez budownictwo, w tym wielorodzinne. Na ostatniej sesji radni zatwierdzili plan zagospodarowania przestrzennego o nazwie Kwiatowa. Prace nad nowym planem zagospodarowania trwały od kwietnia 2020 roku, a więc ponad 2 lata.

Obszar objęty nowym planem zagospodarowania przestrzennego obejmuje ponad 52 ha.

W tym planie chodzi przede wszystkim o przygotowanie miejsc pod budownictwo jednorodzinne i mieszkaniowe – wyjaśnia Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Teren znajduje się przy drodze wojewódzkiej nr 209, przy wyjeździe na Świątkowo. Od strony południowej ogranicza go droga w kierunku Dąbrówki. Przeznaczony jest na budownictwo mieszkaniowe, od strony ogródków działkowych.

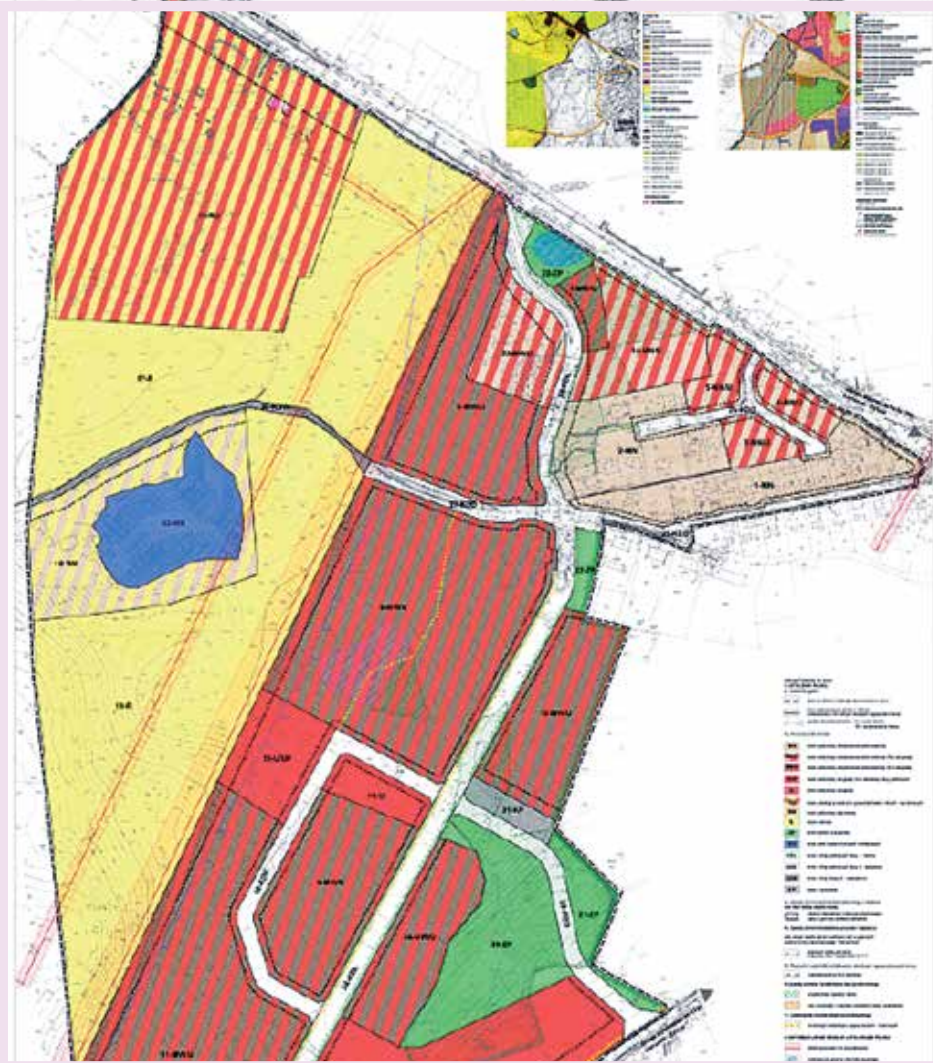
Było w sumie 42 różnych uwag, dotyczących nowe-

go planu zagospodarowania przestrzennego. Łącznie władze Bytowa uzgodniły 19 uwag, zgłoszonych przez mieszkańców. Cały teren rozgranicza droga o szerokości 20 m. Będzie to główny dojazd do terenów mieszkaniowych, który z kolei usytuowany zostanie na 16 ha. W projekcie planu ustalono, że maksymalna wysokość zabudowy wynosić ma 16 m. i 4 kondygnacje. Przed głosowaniem do projektu planu wniesiono uwagi, dotyczące m.in. wyższej wysokości budynków, ale zostały one odrzucone. W całym planie ustalono, że budynki wielo-

rodzinne będą musiały mieć dach dwuspadowy. Co ciekawe, jeden z właścicieli działek domagał się wprowadzenia funkcji produkcyjnej, co przez radnych zostało odrzucone. Właściciele gruntów zabiegali przede wszystkim o powiększenie terenów pod zabudowę czy podwyższenie zaplanowanych w przyszłości budynków, co też radni w większości odrzucili. Posłuchali projektantów planu, którzy stwierdzili, że wyższe budynki nie będą harmonizować z ogólnym wyglądem miasta Bytów.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



PIJANY motorowarzysta z zakazem

31-latek stracił panowanie nad swoim jednośladem i przewrócił się na jezdnię. Okazało się, że miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie i posiada dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.



Do kolizji motorowarzysty doszło w poniedziałek 25.07. w Mąrzechowie. Jak ustalili mundurowi,

31-latek mieszkaniec powiatu bytowskiego, kierując motocyklem daleim najprawdopodobniej nie dostosował prędkości,

stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się na jezdnię.

Policjanci sprawdzili trzeźwość kierowcy jednoślada. Okazało się, że ma on ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo sprawdzenie w systemie wykazało, że mężczyzna posiada dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Mężczyzna został przewieziony do szpitala – informuje Dawid Łaszczyk, oficer prasowy KPP Bytów.

31-latek wkrótce usłyszy zarzuty, a za popełnione czyny odpowie przed sądem. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW

REKLAMA

Wypożyczalnia sprzętu wodnego
Sominy / Skoszewo

RAJ NA ZIEMI BYTOWSKIEJ!

kajaki rowery wodne deski SUP skutery wodne

Plaża Palmowe Wzgórze

CZYSTA PLAŻA, PYSZNE JEDZENIE, NIEZAPOMNIANY WYPOCZYNEK!

ZAPRASZAMY!
720 804 890

Europa dla Mateusza Oszmańca. Ile kosztowały jego WYJAZDY?

Wiceburmistrz Bytowa, Mateusz Oszmaniec, ruszył w świat. Jedną z radnych zainteresowało, ile gmina płaci za jego wyjazdy? To radna Katarzyna Januszewska-Lisińska. Poszło o wyjazd do partnerskiego miasta Taurigi na Litwie i od Szwecji.

Jak wyjaśnia burmistrz Ryszard Sylka, koszt wyjazdu na Litwę dotyczy jedynie sfinansowania dojazdu na miejsce samochodem. Brały w nim udział 4 osoby. Burmistrz zaznacza, że koszt wyjazdu na Litwę jest bardzo mały w skali budżetu gminy, ale nie podał konkretnej kwoty. Zobowiązał się, że dokładnie to wyczyty i przedstawi na piśmie.

Natomiast od 8 do 11 czerwca wiceburmistrz Oszmaniec był w mieście Markaryd w Szwecji. Wiązało się to z realizacją wartego 300 tys. zł projektu „Europa dla obywateli”.

W 100 proc. otrzymaliśmy dofinansowanie z Unii Europejskiej na to zadanie. Jest to projekt edukacyjny, w którym bierze udział każdorazowo kilkadziesiąt osób. Łącznie odbywają się 4 spotkania: 2 w Bytowie, 1 w Niemczech i 1 w Szwecji – wyjaśnia burmistrz Sylka.

Do Szwecji pojechało 13 osób – nie tylko urzędnicy, ale również przedstawiciele Fundacji Parasol, Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Powiatowego i Powiatowego Urzędu Pracy. Co ważne, gmina Bytów jest liderem tego międzynarodowego projektu.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Wiceburmistrz Mateusz Oszmaniec

REKLAMA

SERWIS TACHOGRAFÓW
KRZYSZTOF MAŃSKI

LEGALIZACJA TACHOGRAFÓW

CYFROWYCH
ANALOGOWYCH
INTEGRALNYCH

514 605 922
77-121 ŻUKÓWKO 18

Atrakcyjna działka wraca do gminy

Najpierw dali w dzierżawę, a teraz zabierają. Władze gminy Bytów cofnęły uchwałę o wydzierżawieniu działki, znajdującej się przy oczyszczalni ścieków, na rzecz spółki Veolia.

Miała tam powstać nowoczesna biogazownia, zasilająca częściowo w energię cieplną bloki na ulicy Słonecznej. Ze śmiełego projektu nic nie wyszło, bo nie uzyskał dofinansowania.

Wniosek o dzierżawę został wycofany przez spółkę Veolia, więc w drodze uchwały trzeba było uchylić bezprzetargowe zawarcie umowy, dotyczące tej działki – tłumaczy Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

(MATEO)

Wystarczyło pójść do radnego Wiesława Dykiera. W taki prosty sposób działacze klubu Orkan Gostkowo załatwili kompleksową odnowę miejscowego boiska. Walczyli o to od lat, a teraz narzekający na stan murawy piłkarze Zawiszy Borzytuchom mogą im pozazdrościć. Wiesław Dykier wykorzystał swoje kontakty i załatwił ponad 1 200 000 zł dofinansowania z rządowego programu na nową murawę i infrastrukturę.

40 lat istnieje drużyna Orkan Gostkowo

Chodziłem do samorządu miejskiego wielokrotnie. Obiecywano, że będą działać w kwestii modernizacji boiska w Gostkowie, ale na obietnicach się kończyło. Poszedłem w końcu do pana Wiesława, naszego radnego. Powiedział mi, że pomoże, a już po dwóch miesiącach jest ponad 1,2 mln zł dofinansowania na nową murawę – cieszy się Marcin Brzeziński, prezes Orkana Gostkowo.

Radny Dykier zaznacza, że należy podziękować burmistrzowi Ryszardowi Sylce za to, że zgodził się na napisanie takiego wniosku, a także mieszkańcom, bo ponad 700 osób podpisało się pod apelem o modernizację murawy.

Modernizacja dotyczy boiska szkolnego, które jako ligowe od lat

użytkuje miejscowy klub Orkan Gostkowo.

– Pierwszy plan to była budowa zupełnie nowego boiska, ale nie było odpowiedniej działki i woli władz samorządowych – mówi radny Wiesław Dykier.

Gdy działacze Orkana złożyli do niego prośbę o pomoc, uruchomił swoje kontakty w kręgach rządowych, bo jest przedstawicielem partii PiS. Po rozstrzygnięciu rządowego programu dla miejscowości popeeerskich okazało się, że inwestycja znalazła się na liście. Gostkowo dostało 1,27 mln zł na kompleksową modernizację boiska. Co ciekawe, inwestycja wygrała z modernizacją dróg w Dąbiu, między innymi w pobliżu miejsca zamieszkania burmistrza Sylki. Burmistrz na nową drogę musi poczekać, a Gostkowo cieszy się z boiska. 2 proc. tej inwestycji to wkład gminy, a więc łącznie modernizacja w Gostkowie będzie kosztować około 1,3 mln zł.

– Jestem zadowolony, ale nie do końca, bo gdyby władze Bytowa złożyły wniosek o wyższej wartości, na przykład na 3 mln

zł, też dostalibyśmy te pieniądze i moglibyśmy zrobić dużo więcej – dodaje Dykier.

Podstawy zostaną jednak wykonane, przede wszystkim nowa murawa. To odpowiedź na wymagania Pomorskiego Związku Piłki Nożnej, który w listopadzie 2021 roku zagroził Orkanowi zawieszeniem licencji. Zauważono, że władze samorządowe nie wykonały zaleceń ustalonych 2 czerwca 2021 roku. Chodzi o postawienie WC dla kibiców, zabezpieczenie przejścia sędziów i zawodników z szatni na boisko i odwrotnie, zakaz przebywania obiektu, a przede wszystkim poprawienie stanu płyty boiska. PZPN domagał się też budowy ogrodzenia oddzielającego obszar gry od widowni, o wysokości minimum 1,2 m. Brak inwestycji na boisku w Gostkowie mógł oznaczać odebranie drużynie licencji, co byłoby tragedią na środowisku kibicowskiego.

– U nas jest bardzo dużo dzieci i młodzieży trenujących piłkę nożną. Są też działacze oddani klubowi. Poświęcają swój wolny czas i pieniądze. To pasjonaci, którzy nigdy nie odpuszczają – podkreśla Dykier.

znacząc, że przed złożeniem wniosku zebrano podpisy od 90 proc. mieszkańców Gostkowa, co świadczy o dużym społecznym poparciu dla tej inwestycji.

On też nie odpuszczał. Zorganizował zebranie wiejskie, na które zaprosił posła Aleksandra Mrówczyńskiego i wicewojewodę Mariusza Łuczyka. Przedstawiono sprawę. Ustalono, że jest możliwe pozyskanie dofinansowania. Zwrócono się do władz gminy, które złożyły stosowny wniosek. Po kilku miesiącach przyszła radosna wiadomość. Gostkowo dostało prawie 1,3 mln zł na modernizację boiska.

Jak mówi trener Orkana Gostkowo, dotychczas drużyny, które do nich przyjeżdżały mówiły, że jadą grać na koplę, bo faktycznie murawa bardziej przypominała pastwisko. Po modernizacji obiekt będzie spełniał wymagania dla czwartej ligi. Boisko zostanie powiększone.

– Będą też nowe trybuny i bieżnia, przede wszystkim dla celów szkoły – opowiada trener Tomasz Walecki.

Gostkowo chce iść dalej, w przyszłości planując budowę boiska wielofunkcyjnego ze sztuczną nawierzchnią. Działacze Orkana podkreślają, że grają swoimi zawodnikami, bo dużo jest u nich młodzieży, która chce trenować.

– Mam nadzieję, że gdy standard boiska będzie lepszy, uda nam się znaleźć poważniejszych sponsorów, co może

PIŁKARSKA REWOLUCJA w Gostkowie



Trener Tomasz Walecki, radny Wiesław Dykier i prezes Orkana Marcin Brzeziński na boisku, które wkrótce zostanie zmodernizowane

wiązać się z awansem drużyny grającej obecnie w lidze okręgowej – podkreśla Dykier.

Prezes Orkana Gostkowo Marcin Brzeziński podkreśla, że jeśli chodzi o wyniki sportowe, drużyna lepiej grała na wyjeździe. Na własnym boisku ciężko im było grać, bo podobno piłka podskakiwała na nierównej murawie. Ostatecznie zajęli piąte miejsce w piątej lidze.

– Fatalnie grało się na tej nawierzchni. Piłka ucieka, odskakuje. Ciężko skonstruować jakąś akcję jeśli nie ma panowania nad piłką – mówi Mateusz Leik, piłkarz Orkana. – To niekorzystne nie tylko ze względu na komfort gry i wyniki. Jesteśmy narażeni na różnego rodzaju kontuzje.

Po modernizacji nawierzchni liczą na osiągnięcie lepszych wyników. Celem jest awans. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nowe boisko ma być gotowe już w przyszłym roku.

– Zrobienie boiska to jest jedna sprawa, a druga to pielęgnowanie obiektu. Jeśli zrobią boisko i nie będą o nie dbać poprzez systematyczne koszenie trawy i nawadnianie, to będą to pieniądze wydane na darmo – zauważa trener Walecki.

Opowiada on też jak kiedyś wyglądała budowa boiska w Gostkowie. Wykonała je fir-

ma zajmująca się drogami leśnymi. Podobno ziemię wozili taczkami i po prostu rozsypywali, przez co później powstała nierówna nawierzchnia. Piłkarze i działacze Orkana do dziś muszą się z tym borykać.

– Wówczas jakiś „super specjalista” zastosował tu trawę pastwiskową, zamiast przeznaczoną do boisk piłkarskich. To jest szczyt wszystkiego – komentuje radny Dykier.

Informacjom z Gostkowa przesłuchują się działacze Zawiszy Borzytuchom, którzy w sąsiedniej gminie również walczą o nową murawę. Tam wniosku nie złożono, więc na razie nowego boiska nie będzie.

– Czarna Dąbrówka też dostała pieniądze z Polskiego Ładu, a u nas wójt nawet wniosku nie złożył. Jak zawsze – krytykuje Łukasz Hinc, prezes Zawiszy Borzytuchom. – Jak widać, wystarczą dobre chęci i dobra wola ze strony samorządu, czego u nas niestety brakuje.

Mateusz Węsierski
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl

Kolejne 28 mln zł z Polskiego Ładu dla naszego regionu

Ogłoszono wyniki trzeciej edycji Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych. Był to dodatkowy nabór dla gmin i powiatów w których zlokalizowane były PGR-y. Jak udało nam się ustalić – z tej puli środków do gmin powiatu bytowskiego i samego powiatu trafi łącznie około 28 mln zł.

Powiat bytowski pozyskał 4 mln złotych dofinansowania na przebudowę dróg i chodników w Pomysku Wielkim, Borowym Młynie i Świeszyńku. Zadowolona może być także gmina Miastko, która uzyskała dofinansowanie na dwa projekty. 2,4

mln zł zostanie przeznaczone na modernizację remizy strażackiej w Dretyniu, a 1,9 mln zł przysłuży się modernizacji dróg w Kamnicy, Piaszczyźnie i Chlebowie. Gmina Bytów pozyskała natomiast 1,27 mln zł na modernizację boiska w Gostkowie.

A co za pozostałymi gminami?

Gmina Czarna Dąbrówka otrzymała blisko 4 mln zł na przebudowę i rozbudowę szkoły w Jasieniu. Gmina Trzebielino pozyskała z kolei niecałe trzy miliony złotych na przebudowę szkół w Trzebielinie i Suchorzu.

Gmina Studzienice zyskała dofinansowania na dwa projekty drogowe na łączną wartość 2,5 mln zł. Za pozyskane środki wyremontowane zostaną drogi w Półczynie, Sominach, Ugoszczy i Skwierawach – informują samorządowcy.

Na remont drogi Żukówko-Bylina gmina Parchowo pozyskała z kolei 2,84 mln zł. Nie wiele mniej, bo 2,35 mln zł pozyskała gmina Lipnica na rozbudowę i przebudowę dawnej szkoły w Borzyszkowach na rzecz świetlicy wiejskiej. Gminom Kołczygłowy i Borzy-

tuchom przyznano kolejno 1,9 mln zł i 1,8 mln zł. Kołczygłowy środki te przeznaczą na przebudowę gminny dróg, a Borzytuchom na budowę oświetlenia ulicznego. W tym rozdaniu gmina Tuchomie nie uzyskała żadnej dotacji.

(PK)

EKSHUMACJA zwłok rolnika Stefana Sobisza

W minionym tygodniu przeprowadzono ekshumację zwłok znanego bytowskiego rolnika Stefana Sobisza. Taką jest decyzja Prokuratury Okręgowej w Słupsku, która nadzoruje to śledztwo. Szczegółowe informacje nie są ujawniane, w tym również na temat przyczyny zarządzenia sekcji zwłok.

Dla dobra śledztwa nie ujawniamy żadnych informacji – potwierdził Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Nie ujawniono również wyników sekcji zwłok, sprzed kilku miesięcy. Ekshumacja oznacza, że mogły w sprawie zajść nowe okoliczności.

Przypomnijmy, że Stefan Sobisz, rolnik z Pomyska Wielkiego, został zamordowany 15 listopada 2021 roku. Jego zwłoki leżały w wodzie, w jeziorze Jeleń,

przy brzegu, obok miejsca zamieszkania. Wiadomo, że miał ranę głowy i złamany łokieć. Początkowo, na 48 godzin, zatrzymano członków rodziny, ale zostali wypuszczeni i aktualnie nie mają statusu osób podejrzanych. Oni również liczą na wyjaśnienie śmierci pana Stefana.

– Leżał w wodzie, w jeziorze. Obok stał jego samochód, który wcześniej zjechał ze stromej skarpy. Początkowo wyglądało to na zawał. Tak jakby stracił świadomość i zjechał swoim volkswagenem w kierunku jeziora.

Później okazało się, że miał na sobie tylko kalesony i jednego buta. Na głowie widoczna była krew, a łokieć był złamany – opowiada nasz informator.

W stodole znaleziono ślady krwi. Co tam się wydarzyło? Dla dobra śledztwa nie będziemy ujawniać dodatkowych szczegółów.

Stefan Sobisz był w okolicy powszechnie znany. Występował wielokrotnie na łamach gazety WIEŚCI Z POWIATU i w portalu www.ibytow.pl. Walczył z urzędnikami w kilku sprawach i z lo-

kalnym biznesmem. Nikt tych spraw na razie nie łączy. Nikomu nie postawiono zarzutów.

Jak zginął rolnik z Pomyska Wielkiego? Miała to wyjaśniać Prokuratura Rejonowa w Bytowie. Miała, ale złożyła wniosek o wyłączenie. Czy ma to związek z faktem, że Stefan Sobisz od kilku lat był na "wojennej ścieżce" z byłą urzędniczką UM w Bytowie, żoną prokuratora rejonowego? W prokuratu-

rze nie chcieli wyjaśnić przyczyny złożenia wniosku o wyłączenie ich z tej sprawy.

Prokuratura Okręgowa zastrzegła, że do czasu wykonania wszystkich niezbędnych czyn-

ności, śledztwo pozostanie utajnione.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W środę 27 lipca dokonano ekshumacji zwłok Stefana Sobisza, pochowanego na bytowskim cmentarzu przy ul. Gdańskiej



Stefan Sobisz został zamordowany 15 listopada 2021 r. Mordercy do dziś nie ustalono

CO O TYM SĄDZISZ?!

Może dać znać anonimowo na adres redakcja@ibytow.news

REKLAMA

REKLAMA



SKLEP
ZOOLOGICZNY

■ dobra-karma.com.pl ■

Karmy

Akcesoria dla zwierząt

Jakość bez kompromisów

ul. Pomorska 6, 77-200 Miastko
ul. Śródmiejska 11, 77-100 Bytów



PROFESJONALNY ZARZĄDCA NIERUCHOMOŚCI

- ✓ UTRZYMANIE CZYSTOŚCI
- ✓ OBSŁUGA ZIMOWA
- ✓ PIELĘGNACJA ZIELENI

- ADMINISTROWANIE WSPÓLNOTAMI MIESZKANIOWYMI
- ZARZĄDZANIE NIERUCHOMOŚCIAMI WYPOCZYNKOWYMI
- PROWADZENIE DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ I FINANSOWO-KSIĘGOWEJ



MZBK Sp. z o.o. 77 – 100 Bytów
ul. Kardynała Josyfa Slipyja 1

tel. (059) 822-26-92
www.mzbk.pl

UKRADLI 4 busy na raz! SZYBKO zostali ZATRZYMANI!

Zuchwała kradzież z terenu jednej z firm z powiatu bytowskiego. Szajka złodziei samochodów połakomiła się na 4 firmowe busy. Mieli pecha. Samochody były bardzo dobrze zabezpieczone przed kradzieżą.

Zrobiłem wcześniej takie zabezpieczenia, że nie pomogły nawet ich „cudowne” walizki – mówi okradziony przedsiębiorca.

Wszystkie cztery busy zostały ukradzione z terenu posesji. W pojazdach znajdowały

się również wartościowe narzędzia. W sumie wartość pojazdów wraz z narzędziami, które się w nich znajdowały właściciel oszacował na prawie 400 tys. zł.

– Natychmiastowe działania bytowskich kryminalnych nas prowadziły już po kilku godzi-

nach na ślad samochodów w powiecie kościerskim. Tam na terenie leśnym odnaleźli ukryte pod gałęziami ukradzione busy. Na miejscu kryminalni zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 22 i 32 lat. Obaj to mieszkańcy powiatu kościerskiego.

Dodatkowo przy 22-latku policjanci znaleźli amfetaminę – relacjonuje Dawid Łaszczyk, rzecznik prasowy KPP Bytów.

Do działań przyłączyli się również funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Dzięki ich wspar-

ciu jeszcze tego samego dnia zostało zatrzymanych dwóch kolejnych sprawców kradzieży. To 37-letni mieszkańcy powiatu kościerskiego. Przy nich również mundurowi znaleźli narkotyki.

Czterech podejrzanych policjanci przewieźli do policyjnego

aresztu, a śledczy przedstawili im zarzuty. Odzyskane pojazdy wróciły do właściciela. Za kradzież z włamaniem grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW

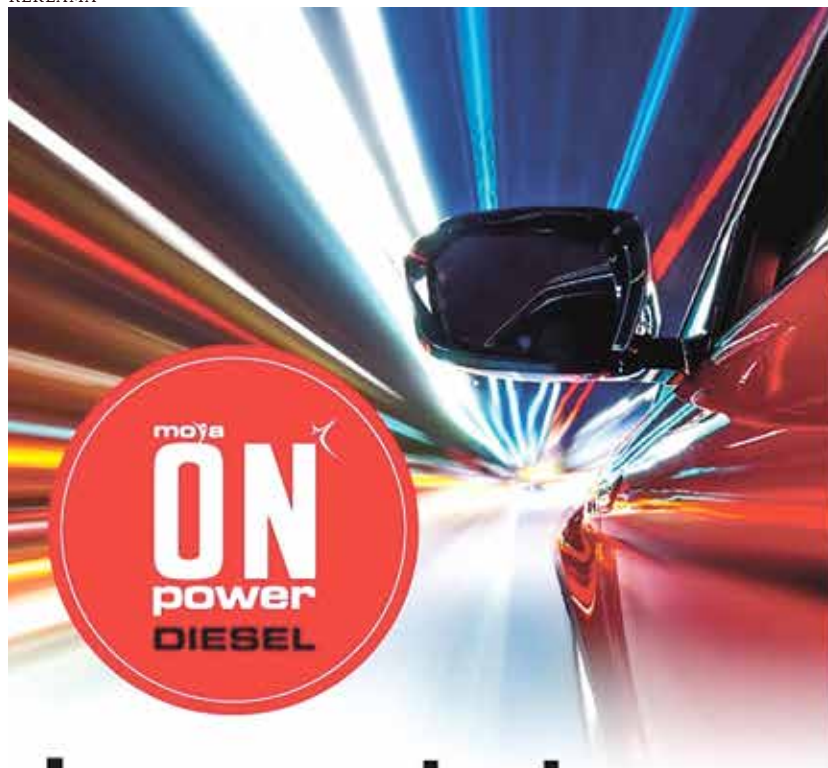


527

naruszeń przepisów ruchu drogowego, od stycznia uwiecznił fotoradar w Pólcynie, przy DK20. Oznacza to, że każdego tygodnia fotoradar wykonał blisko 25 zdjęć.

– Montaż fotoradaru przyniósł zatem zamierzony efekt. Zdajemy sobie jednak sprawę, że to latem kierowcy najczęściej przekraczają prędkość. Mamy nadzieję, że w tym sezonie letnim liczba naruszeń będzie mniejsza niż w ubiegłym roku – mówi Bogdan Ryś, wójt Studzienic.

REKLAMA



Lepsze osiągi. Mniejsze spalanie.

- Większa moc paliwa i mniejsze spalanie
- Utrzymanie zbiornika paliwa, silnika i układu paliwowego w czystości
- Czyszczenie nagarów i nalotów
- Spowolniony proces wytrącania się parafiny

Regulamin ON MOYA POWER dostępny na etacji.

Przemysłowa 2D
Bytów





Kierowca wykonał zdjęcie dokumentujące sposób przeprowadzania kontroli w Borzytuchomiu. Podobno dzieje się tak w każdy czwartek

Inspektorzy GITD na skrzyżowaniu zrobili sobie punkt kontroli pojazdów. Zatrzymują tam samochody powodując ograniczoną widoczność. Cała

kontrola przebiega wprost na skrzyżowaniu, co jest absurdalne – alarmuje kierowca. – Moim zdaniem to przegięcie, a wręcz zagrożenie dla ruchu drogowego. Z jego obserwacji wynika, że inspektorzy GITD zatrzymują się tam zazwyczaj w czwartki. Twierdzi, że nie raz ich widział.

– To jest bardzo nietypowe i niebezpieczne skrzyżowanie, a oni sobie punkt kontroli urządzili. To jest paranoja!

Wysłaliśmy w tej sprawie pytania do GITD. Na odpowiedź czekaliśmy ponad miesiąc. W międzyczasie dzwoniło z centrali w Warszawie twierdząc, że inspektorzy potrzebują więcej czasu na sporządzenie odpowiedzi. Dlaczego? Nie wiadomo. Gdy w końcu wysłaliśmy odpowiedź okazuje się, że nie mają sobie nic do zarzucenia.

– Kontrole prowadzone są tam w ramach wspólnych działań z funkcjonariuszami WRD

NIETYPOWY punkt kontrolny „krokodyli”

Polują na łamiących prawo kierowców samochodów ciężarowych, a sami stwarzają zagrożenie na drodze? Tak inspektorów Głównej Inspekcji Transportu Drogowego ocenia jeden z lokalnych kierowców. Twierdzi, że już kilkakrotnie zauważył co najmniej ich dziwne postępowanie na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej nr 209 z drogą powiatową w kierunku Modrzejowa w Borzytuchomiu.

KPP w Bytowie. Podkreślamy, że nie mają one charakteru cyklicznego, a wynikają z bieżących potrzeb i mają raczej charakter incydentalny. Po zatrzymaniu, kontrolowani kierowcy są informowani o konieczności dokonania przejazdu i zatrzymania pojazdu na drodze prowadzącej do jednej z firm mających w pobliżu siedzibę. Dodatkowo zatrzymanie się we wskazanym przez kontrolujących miejscu ma nie utrudniać ruchu, w tym także ma nie zakłócać widoczności innym kierującym – zapewnia biuro prasowe Generalnej Inspekcji Transportu Drogowego. – Na przesłanej fotografii widoczne jest ujęcie przedstawiające moment bez-

pośrednio po zatrzymaniu pojazdu ciężarowego z naczepą przez funkcjonariusza WRD KPP w Bytowie. Na zdjęciu widać jak policjant udaje się w kierunku kabiny kierowcy celem wydania mu stosownych dyspozycji, dotyczących dalszego przemieszczenia się we wskazane powyżej miejsce. Jednocześnie należy podkreślić, że zgodnie z §16 ust. 1, 3 i 9 zarządzenia nr 28/2014 Głównego Inspektora Transportu Drogowego z 17 września 2014 r. w sprawie zasad planowania, prowadzenia oraz dokumentowania kontroli przewozów drogowych przez inspektorów Inspekcji Transportu Drogowego: podczas zatrzymywania pojazdu inspektor zo-

bowiązany jest zachować szczególne środki ostrożności. Polecenie do zatrzymania pojazdu podaje się z dostatecznej odległości, w sposób zapewniający jego dostrzeżenie przez kierującego pojazdem oraz bezpieczne zatrzymanie w miejscu wskazanym przez inspektora. Po zatrzymaniu pojazdu na jezdni, pasie awaryjnym lub na poboczu drogi, w pojeździe służbowym włącza się obowiązkowo sygnały świetlne uprzywilejowania.

Przyjmuję cię taką argumentację?

Czekamy na wasze komentarze pod numerem telefonu 513 313 112.

FOT. CZYTELNIK

Wójt Cyba próbuje sprzedać „kopciucha”. To NIELEGALNE?

Wójt gminy Borzytuchom, Witold Cyba, handluje tzw. kopciuchami, czyli piecami niespełniającymi współczesnych norm ekologicznych! Taki alarm podniósł nasz Czytelnik, kierując do ogłoszenia opublikowanego przez Urząd Gminy Borzytuchom.

Zastanawiam się czy takie działanie jest zgodne z prawem? Przecież nie można sprzedawać „kopciuchów” – napisał Czytelnik.

Z ogłoszenia wynika, że cena wywoławcza to 1500 zł. Co ciekawe, kilka dni wcześniej gmina Borzytuchom chwaliła się, że mieszkańcy tego samorządu wykazali się największą aktywnością w składaniu wnio-

sków do programu „Czyste Powietrze”. Gmina Borzytuchom zajęła 21 miejsce na 2400 gmin. Złożono łącznie 15 wniosków do tego programu, co w przeliczeniu na liczbę mieszkańców dało tak wysoką pozycję. Przeliczenie zostało dokonane według ilości domów jednorodzinnych.

– Na pewno nie można sprzedawać pieców typu „kopciuch”. Uniemożliwia to najnowsza

ustawa – potwierdza Aleksander Szopa, radny powiatowy i prezes Miastckiego Towarzystwa Gospodarczego, który zajmuje się pozyskiwaniem pieniędzy na wymianę źródeł ciepła.

Z kolei wójt Witold Cyba broni się tym, że sprzedaż nie dotyczy kompletnego pieca, bo zgubiono akcesoria. Kocioł nigdy nie był używany. Kiedyś zakupiono go na potrzeby świe-

tlicy wiejskiej, ale później plany zmieniono. Od dawna stał pokryty kurzem, więc przedsiębiorcy Cyba postanowił go sprzedać.

– Ten piec jest bez osprzętu, bez wentylatorów i sterownika. Nie wiem co nabywca z nim zrobi. Równie dobrze może go sprzedać jako złom – mówi wójt.

Zaznacza on, że działa na korzyść budżetu gminy Borzy-

tuchom, bo mógłby też sprzedać piec bezpośrednio na złom, ale wtedy uzyskałby niższą cenę. Próbuje sprzedać trochę drożej, z ceną wywoławczą 1500 zł. Jeśli się nie uda, to ostatecznie piec i tak trafi na złom.

– On stoi u nas od 5 – 7 lat. Nigdy nie był używany, bo zagnął gdzieś karton z osprzętem. Był przeznaczony do świetlicy w Osiekach, gdzie ostatecznie

zainstalowano nowocześniejszy system grzewczy – wyjaśnia wójt gminy Borzytuchom. – Odpowiedzialność za ten piec będzie po stronie nowego właściciela. Z tego, co wiem, jeszcze przez 2 lata tego typu piece mogą być używane.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK

KONTROWERSYJNY plan sprzedaży

Mieszkańcy Niedarżyna nie spodobał się plan wójta, który zamierza sprzedać teren służący niegdyś jako boisko. Jego zdaniem gmina pozbywa się zbyt dużej ilości wartościowych działek, które mogłyby mieć przeznaczenie publiczne.

Gmina postanowiła sprzedać drugie boisko znajdujące się przy szkole w Niedarżynie. Takie mam informacje, ale nie mogłem też znaleźć przetargu. Na oficjalnej stronie gminy nie ma żadnego ogłoszenia – informuje mieszkaniec Niedarżyna.

Jego zdaniem wójt Witold Cyba źle postępuje pozbywa-

jąc się działek, które mogłyby służyć mieszkańcom.

– Już teraz w Niedarżynie nie ma terenu pod budowę na sali wiejskiej, bo obecnie nie opłaca się remontować, a tereny takie jak kółko rolnicze i boisko wiejskie zostały sprzedane. Niech lepiej sprzedadzą budynek Urzędu Gminy Borzytuchom, a sami przejdą na pracę zdalną, jak nauczy-

ciele – doradza mieszkaniec Niedarżyna.

Wójt Witold Cyba nie podziela uwag mieszkańca. Zauważa, że w Niedarżynie jest boisko ze sztuczną nawierzchnią, więc kolejne nie jest potrzebne. Jego zdaniem teren ten lepiej sprzedać na cele przemysłowe aby pozyskiwać później podatki.

– Od lat działka ta jest nieużywana. Rada Gminy wyrazi-

ła zgodę na jej sprzedaż. To bardzo wartościowe miejsce ze przeznaczeniem przemysłowym. Po sprzedaży będą nowe miejsca pracy – komentuje Cyba. – Gmina potrzebuje dochodów, pieniędzy na rozwój.

Zastrzegając, że przetarg będzie ogłoszony jesienią. Natomiast amatorzy piłki nożnej mogą korzystać z boiska wielofunkcyjnego zbudowanego w 2014 roku. W planie jest też budowa hali sportowej przy szkole.

60-araowa przeznaczona na sprzedaż działka znajduje się obok zakładu przemysłowego, który już w Niedarżynie funkcjonuje. Wójt twierdzi, że jest wstępne zainteresowanie tą nieruchomością.

(MATEO)

Ford UDERZONY naczepą

Prawdopodobnie nadmierna prędkość kierowcy ciężarówki była przyczyną zderzenia z osobówką na trasie Świątkowo – Borzytuchom. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Kierowca został ukarany mandatem.

Jak wstępnie ustalili mundurowi, kierowca ciężarówki z naczepą Bose najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków drogowych w wyniku czego naczepa wpadła w poślizg, prze-

kroczyła oś jezdni i uderzyła w jadącego z naprzeciwka forda. Na szczęście nikomu nic się nie stało, a kierujący ciężarówką otrzymał mandat w wysokości 1500 zł.

(MATEO)



Na polu w Krosnowie w czasie upału rolnik trzyma psy w budach z blaszanymi dachami
FOT. NADESŁANE

Rolnik z Krosnowa trzymał psy w...

„PIEKARNIKACH”

W pełnym słońcu, bez cienia, jedynie w budach grzejących jak piekarniki, z małymi, płytkimi miskami z nagrzaną wodą. W takich warunkach rolnik z gminy Borzytuchom trzymał 3 psy na swoim polu. Ich zadaniem było pilnowanie uprawy ziemniaków. Interweniowała Fundacja „Nasze Futrzaki” z Bytowa, a także policja. Rolnik twierdził, że nie ma sobie nic do zarzucenia i zdania nie zmienia. Wójt Witold Cyba również uznał, że rolnikowi nie można niczego zarzucić.

Sprawa została zgłoszona przez mieszkankę gminy Borzytuchom i faktycznie, jak tam pojechaliśmy, zobaczyliśmy, że te 3 psy trzymane są w małych budach – 2 na łańcuchach, a 1 swobodnie biegał. Wokół żadnego cienia. Miały wprawdzie miski, ale bardzo małe, z których woda szybko ubędzie, a poza tym szybko się ona nagrzeje w upalne dni – mówi Konstanty Golba z Fundacji „Nasze Futrzaki”.

Skrzytkował on postępowanie gminy Borzytuchom i policji, bo podobno niczego niewłaściwego się nie dopatrzy-

li. Jego zdaniem pojemniki na wodę powinny być większe. Powinno być też zbudowane zadaszenie, aby zapewnić psom dodatkowy cień, a przede wszystkim pola psy powinny pilnować tylko do godz. 12:00. W najgorętszą część dnia powinny być odprowadzane do domu.

– Przecież w takiej budzie jest nawet 50 stopni Celsjusza. On te psy trzymał w piekarniku, bo tak to trzeba nazwać. Nie ma żadnej różnicy – krytykuje Golba. – Te psy to jego pracownicy. Powinien o nie zadbać albo niech bierze stróża, któremu

zapłaci 2 tys. zł miesięcznie za pilnowanie ziemniaków.

Zdaniem Golby w tej sprawie doszło do złamania art. 9 Ustawy o ochronie zwierząt, który mówi, że zwierzę powinno mieć zapewnioną ochronę przed upałami.

Wójt Witold Cyba nie widzi powodu, żeby móc przeprowadzić szczególną interwencję. Zauważa, że policja już tam była i niczego niewłaściwego nie stwierdziła. Jego zdaniem taka reakcja nie ma nic wspólnego z tym, że synowa właściciela pola pracuje w Gminnym

Ośrodku Pomocy Społecznej w Borzytuchomiu.

– Byli tam nasi pracownicy. Zmierzyli łańcuchy, które mają ponad 3 m. długości. Były też pojemniki z wodą, więc uznaję, że wszystkie przepisy zostały zachowane – mówi Cyba. – Zresztą, jak urzędnicy tam byli, te psy zadowolone merdały ogonami. Ich właściciel uznawany jest za porządnego gospodarza. Nie było nigdy do niego żadnych uwag. Naszym zdaniem nie dochodzi tam do łamania prawa.

Wójt przyznaje, że jedyne co zrobił, to zasugerował właścicielowi, aby w samo południe

zabierał psy do domu, w godzinach największych upałów.

– Moim zdaniem jedyne zagrożenie dla tych psów jest takie, że w nocy mogą być zaatakowane przez wilki – dodaje wójt Cyba.

Włodarz opowiada, że w ubiegłym roku wobec tego samego rolnika również była interwencja, gdy psy pilnowały balotów na polu. Podobno niczego wówczas nie wykryto. Podobnie jest teraz, a sam rolnik nie ma sobie nic do zarzucenia.

– Policja już tę sprawę badała i potwierdziła, że wszystko jest dobrze, więc nie mam sobie



On te psy trzymał w piekarniku, bo tak to trzeba nazwać

Konstanty Golba

nic do zarzucenia – zapewnia właściciel uprawy ziemniaków z Krosnowa. – Powiedziałbym raczej, że lepiej przyjrzeć się panu Golbie, skoro wszystkie urzędy mówią, że jest dobrze, a on dalej twierdzi, że nie jest. Konstanty Golba poinformował kilka dni później, że – według jego wiedzy – właściciel pola trochę ustąpił.

– Mam informację, że na tym polu rozpoczął budowę zadaszenia, aby zapewnić psom cień. Możemy uznać to za mały sukces. (MATEO)

Zatrzymany POSZUKIWANY z narkotykami

Policjanci zatrzymali 28-latkę, który nie dość, że posiadał przy sobie narkotyki, to jeszcze był poszukiwany.

Policjanci patrolujący ulice miasta zauważyli mężczyznę, który zaczął nerwowo zachowywać się na ich widok. Policjanci wylegitymowali 28-latkę i sprawdzili go w policyjnych systemach. Okazało się, że jest poszukiwany do odbycia wcześniej zasądzonej kary 120 dni pozbawienia wolności. Dodatkowo w czasie kontroli osobistej mężczyzny, funkcjonariusze znaleźli przy nim marihuanę, amfetaminę i tabletki

Zatrzymany mieszkanek powiatu bytowskiego został przewieziony do policyjnego aresztu, a śledczy przedstawili mu zarzut posiadania narkotyków, za które grozi mu kara do 3 lat więzienia. 28-latek zostanie przetransportowany do zakładu karnego, gdzie odbędzie wcześniej zasądzoną wcześniej karę 120 dni pozbawienia wolności.

(MATEO)
FOT. KPP BYTÓW



REKLAMA

ubezpieczenie w cenie • raty

661 844 535 / 783 171 956

Sierakowice, ul. Kartuska 35
www.msfbudownictwo.pl

Kup pompę ciepła i wygraj rodzinne wakacje

HOLIDAY PARK & RESORT

ZA DUŻO strażaków na wypadku? Wójt Klasa kontra OSP

Za dużo strażaków pojechało do wypadku z udziałem pijanej kobiety, która rozbiła się na drodze wojewódzkiej nr 211 na odcinku Łupawa – Podkomorzyce? Taki zarzut wynika z komentarza wójta gminy Czarna Dąbrówka. Jan Klasa sprowokował gorącą dyskusję. Jego komentarz na stronie OSP Czarna Dąbrówka na Facebooku spotkał się z wieloma krytycznymi uwagami. Są też osoby, które przyznają rację wójtowi.

6 jednostek po minimum 4 do 6 strażaków to wychodzi 25 lub 30 osób do wypadku drogowego z udziałem jednej osoby. Śmiać się czy płakać? – pyta wójt Jan Klasa.

Faktycznie, do wypadku, który wydarzył się w piątek 15 lipca zadysponowano aż 6 jednostek, w tym dwie OSP Czarna Dąbrówka i OSP Nożyno z gminy Czarna Dąbrówka. Ponadto jeszcze dwie jednostki OSP Łupawa i PSP Bytów. Oprócz tego policja i zespół ratownictwa medycznego z Potęgowa. Łącznie na miejscu zdarzenia, w którym ucierpiała pijana kobieta jadąca osobowym Saabem, znajdowało się kilkanaście osób.

Frywolny komentarz wójta sprowokował do dyskusji. Strażacy z jednostki OSP tłumaczyli, że to nie ich wina, ponieważ to dyspozytor decyduje ile jednostek ma jechać do danego zdarzenia. Jedną z przyczyn było fakt, że wypadek zaistniał poza granicami powiatu bytowskiego, po stronie powiatu słupskiego. Najprawdopodobniej z tego powodu dyspozytor wysłał aż 6 jednostek z dwóch powiatów.

– Bardzo często osoby zgłaszające mają problem z racjo-

nalizacją zagrożenia, wyolbrzymiają zaistniałą sytuację. Dodatkowo zdarzenie na granicy dwóch powiatów spowodowało wysłanie sił i środków zarówno z gminy Czarna Dąbrówka, jak i Łupawa. Akurat w tym przypadku zdecydowanie siły i środki zostały przewymiarowane, natomiast chyba wszyscy zgodzimy się co do tego, że lepiej niech przyjedzie 10 strażaków więcej, niż 2 za mało – stwierdza Wojciech Rusiecki z OSP Czarna Dąbrówka. – Co do śmiania się lub płakania, obojętnie uważam, że żadne z tych zjawisk nie powinno mieć miejsca w kierunku 25–30 ochotników rezerwujących swój prywatny czas na ratowanie drugiego człowieka.

Podobnie uważa kolejny komentujący, którego zdaniem wójt powinien raczej strażakom podziękować za poświęcenie wolnego czasu. Natomiast Mariusz Majrowski uważa, że wysyłanie tylu strażaków to marnowanie pieniędzy podatników, bo przecież pobierają ekwiwalenty za udział w akcji.

Komentarz ten spotkał się z reakcją OSP Czarna Dąbrówka. Strażacy zauważają, że

też są podatnikami, a przede wszystkim poświęcają swój wolny czas żeby pomagać i ratować ludzkie życie. Podkreślają ponadto, że do 2022 roku, zanim ekwiwalent za uczestnictwo w akcjach nie był obowiązkiem, żaden strażak z gminy Czarna Dąbrówka nie dostawał ani złotówki za pomoc drugiemu człowiekowi, natomiast od 2022 roku w gminie Czarna Dąbrówka ekwiwalent jest kwotą symboliczną – 10 zł za godzinę. Warto podkreślić, że w większości gmin powiatu bytowskiego strażacy dostają około 20 zł za godzinę pracy. To jednak nie wszystko.

– Strażacy jednomyślnie rzekają się otrzymanych środków na rzecz zasilenia budżetu jednostki. Idzie za tym kupowanie sprzętu aby jeszcze skuteczniej nieść pomoc bliźniemu – zauważają przedstawiciele OSP Czarna Dąbrówka.

Co do uwagi wójta podkreślają, że ilość wysłanych do akcji ochotników to decyzja dyspozytora powiatowego stanowiska kierownika Państwowej Straży Pożarnej.

Krytykujący strażaków Mariusz Majrowski w odpowiedzi

zauważa, że jego zdaniem w takim razie panuje „burdel w dyspozytorni”.

– Gdyby faktycznie doszło do poważnego incydentu, w tym samym czasie, w innym miejscu mogłoby dojść do tragedii – zauważa.

W kolejnym komentarzu posuwa się do odważnego stwierdzenia w kwestii pijanych kierowców.

– Należałoby jeździć i ich dobijać, a nie ratować, skoro są na tyle głupi żeby narażać normalnych ludzi na utratę życia i zdrowia – twierdzi Majrowski.

Na koniec wójt Czarnej Dąbrówki Jan Klasa próbował jakoś wybrnąć z trudnej dla siebie sytuacji, osaczony przez strażaków i osoby, które w większości ich popierają.

– Analizuję każdą akcję i jeśli jest to możliwe w przypadku ciężkich zdarzeń jadę na miejsce. Nie podlega to dyskusji i nie ma co się rozwijać o słuszności akcji. Formacja OSP dzięki jakości sprzętu i umiejętności ratowników jest podobna do działań wojska. Wysła się do akcji siły, które są niezbędne, a nie przewymiarowane – komentuje wójt.



Kolizja z udziałem pijanej kobiety za Podkomorzycami spowodowała gorącą dyskusję pomiędzy wójtem a strażakami

Uważa on, że wysłanie zbyt wielu ratowników w jedno miejsce do niegroźnego wypadku to zagrożenie gdyby w innym miejscu w danej gminie doszło do groźniejszej sytuacji.

– Moja uwaga nie jest jednostronna. Rozmawiam ze strażakami po akcji. Z ich relacji wynikają pewne oceny – zapewnia Klasa.

A Wy co o tym sądzicie?

(MATEO) FOT. OSP CZARNA DĄB

OPINIE – ibytow.pl

Jeśli rozwijacie temat kasa i oszczędzanie pieniędzy, czas zmienić zasady. Po co straż wyjeżdża wozić dzieci po ośrodkach czasowych? Strażacy nie są od tego. Niech ośrodek czasowy zajmie swoich czasowiczów atrakcjami. Rozumiem raz pokazać, ale przyjeżdżają raz w tygodniu w piątek do naszej wioski, jak nie Czarna to Rokity. Po co? Miastowi nie wiedzą jak wygląda samochód? Czy trzeba im to pokazywać raz w tygodniu przez cały sezon wakacyjny? Nie wiem dlaczego to trwa już tyle lat. Wiem, że to jest za czasów pana Rusieckiego. Robił co chciał i jak chciał. Teraz przekazał to swojemu zastępcy.

Wójt nie reagował. Czeplacie się jakiś wyjazdów do jednego wypadku, gdzie przyjechało tyle aut. OK, ale tam może było potrzebne. Nikt nie wie ze strażaków OSP gdzie jedzie i po co jedzie, co będzie na miejscu, a na taki ośrodek to wiedzą przecież. To są koszty, wysłanie takiego ciężkiego samochodu. Czas to zmieniać panie Tomaszu i panie wójcie.

mieszkaniec gminy

Bardzo mądre stwierdzenie pana wójta Klasy, bo siły patrząc na to co się na zwykłych kolizjach drogowych są zbyt duże zadysponowane przez PSP Bytów! Ochotnicy dostają aplikację i sygnał alarmowy i jadą! Chwała im za to i ich profesjonalizm. Być może to czas na głębszą refleksję/analizę nad wysyłanymi siłami OSP do tzw. *%#)!& i zbyt na wyrost, ale cóż ... Nikt prócz pana Klasy nie podjął tej dyskusji i analizy finansowej, jak i rzeczywistych potrzeb pod tym kątem. Brawo panie Wójcie, że w końcu pan jako jedyny jest w stanie podjąć ten temat. Tylko to musi być jeszcze uwzględnione przez dyspozytora PSP i ich zwierzchników!

Obywateł

WYPADEK koło Nożyna. Poszkodowane dzieci WALCZYŁY O ŻYCIE!

Fatalne wieści z drogi wojewódzkiej nr 212. Na odcinku Nożyno – Unichowo w sobotę 9 lipca doszło do groźnego wypadku. Poszkodowane były dzieci. 12-letnia dziewczynka i 16-letni chłopiec byli w najgorszym stanie. Walczyli o życie.

Na miejscu pracowały służby ratunkowe, m.in. straż pożarna i dwa śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Przed godz. 20.00 trwała jeszcze reanimacja 12-letniej dziewczynki i udzielano też pomocy 16-letniemu chłopcu. Oboje byli w najcięższym stanie. Pozostałe 2 dzieci odniosło mniejsze obrażenia. Mocno nie ucierpiał kierowca samochodu. Jak ustaliliśmy, dzieci były pod opieką rodziny zastępczej w pobliskim Kartkowie. Pochodzą z Gdyni.



Policjanci wstępnie ustalili, że 55-letni kierowca jechał za szybko

– Wracali z kościoła w Nożynie. Nie wiadomo dlaczego kierowca tuż za Nożynem, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze, a następnie ze stromej skarpy dachował – opowiada przedstawiciel służb ratunkowych.

12-letnia dziewczynka i 16-letni chłopiec zostali przetransportowani do szpitala w Gdańsku. Życie chłopca na miejscu ratowali strażacy OSP Nożyno. Udało mu się przywrócić czynności życiowe. W fatalnym stanie była 12-latką. Kilka



dni później było już wiadomo, że udało się uratować dzieci.

Wstępnie ustalono, na podstawie zeznań dwójki pozostałych dzieci, które odniosły najmniejsze obrażenia, że samochodowi nikt drogi nie zjechał. Kierowca podobno nawet nie hamował. Z drogi zjechał wprost na pole, ok. 200 metrów za skrzyżowaniem z drogą do Nożynka.

– Około godziny 18:00 na trasie Unichowo – Nożyno dachował 55-letni kierowca Citroenem. W wyniku tego zdarzenia ranni zostali czterej pasażerowie pojazdu. To dwóch 16-letnich chłopców i dwie dziewczynki w wieku 11 i 12 lat. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia i zorganizowali objazdy. Teraz wykonują szczegółowe oględziny i zabezpieczają ślady oraz wykonują dokumen-

tację fotograficzną. Na podstawie zebranego materiału do wodowego ustalać szczegółowe okoliczności tego zdarzenia – relacjonuje Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Mundurowi ustalili wstępnie, że kierujący Citroenem najprawdopodobniej w wyniku niedostosowania prędkości, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z jezdni i dachował na przydrożnym polu.

Kierowca Citroena, mieszkaniec powiatu bytowskiego był trzeźwy. Śledczy, pracując na miejscu, zabezpieczyli ślady, wykonali oględziny miejsca oraz sporządzili dokumentację fotograficzną. Teraz będą szczegółowo wyjaśniać okoliczności tego zdarzenia.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW

Wody w wodociągach może zabraknąć, więc nie podlewajcie!

Lato nadeszło, zrobiło się cieplej, więc w gminie Czarna Dąbrówka zaczyna brakować wody. Wójt apeluje do mieszkańców aby powstrzymali się z używaniem jej do podlewania ogródków, trawników, napełniania basenów i mycia samochodów. Nadmierne zużycie może spowodować, że wody zabraknie!

Woda z wodociągu do starczana odbiorcom przeznaczona jest do zaspokojenia potrzeb socjalno-bytowych. Bardzo duży wzrost ilości pobieranej w ostatnich dniach wody w stosunku do średniego poboru oznacza, że większa część produkowanej wody jest wy-

korzystywana na inne cele – alarmuje wójt Jan Klasa.

Przewiduje on, że pobór wody kilkukrotnie wyższy od poziomu do którego jest przystosowany system może skutkować przerwami w dostawie.

Podobny problem jest również w innych gminach na terenie całego województwa.

(MATEO)

RIO UJAWNIŁA NIEPRAWIDŁOWOŚCI w Parchowie!

Wiosną tego roku przedstawiciele Regionalnej Izby Obrachunkowej w Gdańsku przeprowadzili kompleksową kontrolę gospodarki finansowej gminy Parchowo. Badanie to miało charakter rutynowy – zgodnie z ustawą o regionalnych izbach obrachunkowych, urzędy te są zobowiązane do przeprowadzania tego typu audytów minimum raz na cztery lata. W gminie rządzonej przez wójta Andrzeja Dołębskiego wykryto nieprawidłowości.

Analizowane były lata 2018–2021. W tym okresie stwierdzono szereg różnych typów nieprawidłowości – czytamy w raporcie.

Izba obrachunkowa wskazała, że zdarzały się przypadki nieterminowego ewidencjonowania zdarzeń gospodarczych. Urzędnicy wskazali również, że notorycznie zdarzają się przypadki, w których gmina nie podejmuje czynności sprawdzających wobec podatników, którzy złożyli informacje podatkowe, zawierające powierzchnie podlegające opodatkowaniu niezgodnie z ewidencją gruntów. Zdarzały się także przypadki, w których gmina wydawała

zezwoleń w sprawie zajęcia pasa drogowego na podstawie wybrakowanych wniosków. Dwie kolejne uwagi również dotyczyły braków w dokumentacji.

– Otrzymaliśmy wyniki kontroli oraz wskazówki co zrobić, aby poprawić funkcjonowanie urzędu. Kontrola nie wykazała większych uchybień – mówi Andrzej Dołębski, wójt gminy Parchowo.

Naszą uwagę zwróciła jeszcze jedna uwaga wskazana w raporcie. Okazuje się bowiem, że w czerwcu 2021 roku, trzech radnych otrzymało zawyżone diety na łączną kwotę 2385,79 zł.

– Był to miesiąc, w którym – z tego co pamiętam – musieliśmy zebrać dodatkowe, nadprogramowe posiedzenie jednej z komisji. To właśnie dlatego diety te były zawyżone. Był to jednak pojedynczy przypadek, co wskazuje także raport Regionalnej Izby Obrachunkowej – tłumaczy wójt.

Regionalna Izba Obrachunkowa nakazała eliminację wszelkich wskazanych w protokole nieprawidłowości. Gmina w ciągu miesiąca musi poinformować urząd, jak wywiązała się z tego zobowiązania.

Patryk Knapczyk
FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Wodociągowy PROTEST

Trwa budowa sieci wodociągowej z przyłączami w Jamnowskim Młynie. Zadanie to jest realizowane przy dofinansowaniu ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W związku z tym do urzędu gminy w Parchowie wpłynęła skarga jednego mieszkańca. Wzywa on do wstrzymania prac. Wójt uznał skargę za bezzasadną.

Obecnie wytyczona trasa przechodzi przez moje działki, na których wiosną bieżącego roku zostały nasadzone nowe drzewa. Wykonanie przekopu zniszczy te sadzonki i narazi mnie na straty. Kolejnym tematem są prace prowadzone wzdłuż linii ukorzenienia drzew. Wykonanie przekopu w tym miejscu doprowadzi do uschnięcia istniejących drzew. Wytyczona trasa jest przejawem błędnego wytyczenia przez nieznanego mi geologa, niezgodnie

z mapami Starostwa Powiatowego w Bytowie. Nalegam na niezwłoczne wstrzymanie prac i wprowadzenie odpowiednich korekcyj – czytamy w skardze. Zapytaliśmy wójta, co sądzi o złożonej skardze? Uznał ją za bezzasadną. Pracę odbywającą się w obrębie działki, na której znajduje się droga. Błędne wyznaczenie trasy jest sprawą sprzed wielu lat, na którą dziś samorząd nie ma już wpływu.

– Dokumentacja projektowa była wyłożona do wglądu.

Wówczas nikt nie złożył sprzeciwu. Przeszliśmy do realizacji tego zadania. Inwestycję realizujemy z myślą o mieszkańcach, gdyż zdajemy sobie sprawę, jak ważne jest dziś przyłączenie wodociągowe dla codziennego funkcjonowania – mówi Andrzej Dołębski, wójt Parchowa.

Wójt zapewnia, że inwestycja będzie kontynuowana, a urzędnicy pozostają w kontakcie z właścicielem działki.

(PK)



Wójt Andrzej Dołębski

Czterech kierowców straciło prawo jazdy ZA PRĘDKOŚĆ

Aż o 83 km/h przekroczył dozwoloną prędkość 61-letni kierowca chevroleta. Mężczyzna stracił prawo jazdy na trzy miesiące i otrzymał wysoki mandat. Jeszcze tego samego dnia bytowska policja za nadmierną prędkość zatrzymała uprawnienia do kierowania trzem innym kierowcom.

Akcja policji przeprowadzona została w Parchowie. Przyczyną zatrzymania praw jazdy we wszystkich przypadkach była nadmierna prędkość, mimo, iż ograniczenie w tej miejscowości to 40 km/h. Rekordzistą okazał się 61-letni mieszkaniec powiatu augustowskiego. Kierujący chevroletem przekroczył prędkość aż o 83 km/h. Mężczyzna oprócz tego, że stracił prawo jazdy na trzy miesiące, został ukarany mandatem karnym w wysokości 2500 zł i 10 punktami karnymi.

Prawo jazdy straciła również 22-letnia mieszkanka powiatu kartuskiego. Kobieta przez Parchowo swoim Volkswagenem pędziła z prędkością 99 km/h.



W tym przypadku otrzymała mandat w wysokości 1500 zł i 10 punktów karnych. Podobne mandaty otrzymało kolejnych dwoje kierowców. 24-letni kierowca Volkswagena w terenie zabudowanym pędził z prędkością 97 km/h, zaś 36-latkę kierującą Oplem mającą na liczniku 95 km/h.

Policjanci apelują o rozsądek za kierownicą. Przypominają kierowcom, że nadmierna prędkość to główna przyczyna wypadków drogowych. Przekraczając limity prędkości narażamy siebie i innych na ryzyko utraty zdrowia lub życia.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW

1 dzień, 3 utracone prawa jazdy

Tylko jednego dnia, w niedzielę 24 lipca, policjanci bytowskiego ruchu drogowego zatrzymali trzy prawa jazdy kierowcom, którzy w obszarze zabudowanym przekroczyli dopuszczalną prędkość jazdy o ponad 50 km/h.

Pierwszy kierowca został zatrzymany w Studzienicach. Na odcinku, gdzie obowiązują ograniczenie do 40 km/h, 68-letni kierujący fordem miał na liczniku 114 km/h, czyli aż o 74 km/h za dużo. Mieszkaniec powiatu słupskiego otrzymał mandat w wysokości 2000 zł i 10 punktów karnych.

Kolejnych dwóch kierowców „drogówka” zatrzyma-

ła w Parchowie, gdzie ograniczenie również wynosi 40 km/h. Tam 25-letni mieszkaniec powiatu kartuskiego pędził mając na liczniku 113 km/h. Otrzymał mandat w wysokości 2500 zł i 10 punktów karnych. Trzeci kierowca renault w obszarze zabudowanym przekroczył prędkość o 57 km/h. W tym przypadku policjanci

ukarali go mandatem w wysokości 1500 zł i 10 punktów karnymi. Poza wysokimi mandatami kierowcy stracili prawo jazdy na trzy miesiące.

Bytowski policjanci apelują do kierowców o rozagę na drodze i przypominają, że prędkość jest główną przyczyną wypadków drogowych.

(MATEO)

Grupa mieszkańców Poborowa ma wielkie pretensje do Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. Ich zdaniem w nieprawidłowy sposób prowadzona została sprawa kolizji, do której doszło na odcinku Poborowo – Trzebielino. Podobno prawdziwy sprawca wypadku zdążył odjechać i nie został przez policjantów ukarany. Jego rzekome sprawstwo zostało zignorowane, co bardzo nie podoba się grupie osób z Poborowa, którzy tamtego dnia 4 samochodami ruszyli w podróż nad morze, do Łeby.



Ewa Stoltman, Sławomir Lemańczyk, Ewa Lasecka, Piotr Stoltman i Jarosław Stoltman na miejscu zdarzenia

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Kolizja z „kozłem ofiarnym”?

Jako pierwszy jechał mój syn, Piotr Stoltman, samochodem marki Seat. Za nim, jego kolega, Sławomir Lemańczyk z narzeczoną, samochodem marki Audi, a następnie ja z mężem i z dziećmi Volkswagensem i z tyłu za nami jeszcze córka z zięciem i dziećmi, Peugeotem – opowiada Ewa Stoltman.

Cała grupa 4 samochodów jechała jeden za drugim od Poborowa w kierunku Trzebieliny, ponieważ kierowcy planowali jeszcze zatankować na stacji paliw przed podróżą. Jadący jako pierwszy syn Ewy Stoltman twierdzi, że na łuku drogi z naprzeciwka pojawił się zna-

że chciał uniknąć zderzenia, ale po prawej stronie miał drzewo, więc jakoś zmieścił się pomiędzy ścinającym zakręt samochodem a drzewem. Wówczas gwałtownie zatrzymał się, a w niego uderzył jadący z tyłu kolega, Sławomir Lemańczyk.

– Ten mieszkaniec Poborowa jechał Fordem i ściął tak zakręt, że znalazł się na drugim pasie. Zacząłem uciekać w prawą stronę, a po uderzeniu z tyłu zjechałem ze skarpy, na dół. Gdybym jechał właściwym torem, doszłoby do czołowego zderzenia z tym Fordem – opowiada Piotr Stoltman.

O spowodowanie kolizji oskarżony został jadący jako drugi, czyli kolega Piotra Stoltmana, Sławomir Lemańczyk. Pod uwagę nie wzięto kierowcy Forda z Poborowa. Ten podobno tylko lekko przyhamował, a po chwili dodał gazu i ruszył w kierunku domu.

– Miałem w samochodzie łącznie 4 osoby, w tym moich 2 młodszych braci bliźniaków, więc zrobiłem wszystko, żeby nie zderzyć się z tym samochodem – podkreśla Piotr Stoltman.

Jego kolega zeznaje, że w momencie gdy zauważył co się

dzieje, próbował zahamować, ale nie chciał uderzyć w drzewo, więc uderzył w tył Seata, który z kolei zjechał do rowu.

– Zostałem na ulicy. Stałem w poprzek drogi, a ten, który jechał z naprzeciwka, po prostu odjechał – zeznaje kierowca Audi.

Ewa Stoltman zdążyła zahamować i pozostała, jadące tamtędy samochody, również. Szybko przystąpili do akcji ratunkowej. Wezwali odpowiednie służby. Byli przekonani, że ścigany będzie ten, który ścinał zakręt. Niestety, podobno policjanci, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia, zachowywali się w sposób nieodpowiedni.

– Zacząć trzeba od tego, że najpierw był jeden policjant, który od razu, nie słuchając nas oznajmił, że winą będzie kolegi syna, który jechał Audi i uderzył w tył Seata – zeznaje Ewa Stoltman.

Jej mąż uzupełnia relację o informację, że podjechał na podwórko kierowcy Forda. Tamten podobno powiedział, że ma całą sprawę gdzieś i ma „w nosie” dzieci, używając nawet bardziej wulgarnych słów, więc u niego niczego nie wskórali.

– Trzeba dodać, że policja zbadała go tylko pod względem trzeźwości i puścili go wolno – dodaje Stoltman. – Jesteśmy zdania, że gdyby nie ten kierowca Forda, gdyby na zakręcie nie jechał tak szybko, to syn nie musiałby hamować i kolega nie wjechałby w tył jego auta. To kierowca Forda spowodował zagrożenie, ale nie spotkał go za to żadne konsekwencje.

Jak przyznają, cały przebieg sprawy trochę zepsuły nerwy, bo Sławomir Lemańczyk pokornie przyjął mandat. Twierdzi on,

że dopiero po czasie zorientował się, że źle zrobił, ale było już za późno. Piotr Stoltman trafił karetką do szpitala z bólem żebra i karku, ale szybko go wypisano, ponieważ okazało się, że nie ma żadnych poważnych obrażeń. Jeden z braci bliźniaków, którzy jechali z Piotrem Stoltmanem, też zawieszony został na izbie przyjęć, ponieważ uskarżał się na ból głowy. Po badaniu tomograficznym okazało się, że na szczęście żadnych zmian pourazowych nie ma.

– Policjant, który przyjechał zaczął od krzyku. Miał najpierw pretensje do mojego syna, który leżał w karetce. Kazał nam dmuchać w alkomat. Był strasznie niemiły. Zwracałam uwagę, że on sam jeden całej tej kolizji „nie ogarnie”. Wezwałam kolejnym głosem – opowiada Ewa Stoltman. – Policjanci, którzy dojechali na miejsce, nawet się nie przedstawili. Zachowywali się jak szeryfowie. Wzięli na

przesłuchanie kierowcę Forda, który jechał sam, ale wtedy już była jego dziewczyna, która zeznawała tak, jakby siedziała w tym samochodzie. To ona każdemu udzielała informacji, chociaż przecież nie mogła tego widzieć, bo jej w samochodzie nie było. Oni w to uwierzyli. Wyszło na to, że jego wina byłaby wtedy, gdyby mój syn w jakimkolwiek sposób zahaczył go swoim samochodem.

Ostatecznie to Lemańczyk dostał mandat za niezachowanie bezpiecznego odstępu – 1020 zł. Z perspektywy czasu uważa, że popełnił błąd, przyjmując mandat. Chciałby to cofnąć. Wszyscy zgodnie opowiadają, że policjant tak jakby namówił go do przyznania się do winy. Podobno mówił podniesionym głosem, od razu wskazując, że winny jest kierowca Audi. Rodzina Stoltman i jej znajomi zapowiadają, że będą dążyć do

anulowania mandatu i wznowienia tej sprawy.

REAKCJA POLICJI

Oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie, Dawid Łaszczyk zapewnia, że ze strony funkcjonariuszy wszystko zostało już wyjaśnione. Natomiast, jeśli uczestnicy kolizji mają jakieś wątpliwości, powinni złożyć pisemne odwołanie z wnioskiem o ponowne przebadanie sprawy.

– Sprawa zakończyła się mandatem, a jeśli osoby te nie zgadzają się na mandat, zawsze mogą złożyć skargę. Z naszego punktu widzenia sprawa została zakończona – mówi rzecznik prasowy policji.

Mającą wątpliwości rodzinę dokładnie tak chce zrobić. Zapowiadają, że złożą odwołanie od wystawionego mandatu.

Mateusz Węsierski

redakcja@ibytow.news

tel. 513 313 112

Policjant, który przyjechał zaczął od krzyku. Miał najpierw pretensje do mojego syna, który leżał w karetce

Ewa Stoltman

ny mu mieszkaniowiec Poborowa, który podobno jechał bardzo szybko. Twierdzi on również,



Do kolizji pod Poborowem doszło 19 czerwca

FOT. OSP TRZEBIELINO

MILIONY na rozbudowę wodociągów

W Kołczygłowach przybędzie wodociągów i kanalizacji. Podpisano aż trzy umowy. Przewidują one budowę zbiorników retencyjnych wody uzdatnionej wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz instalacją fotowoltaiczną na terenie SUW Jezierze, budowę sieci wodno-kanalizacyjnej w miejscowościach Jezierze i Kołczygłowy oraz budowę studni głębinowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz instalacją fotowoltaiczną na terenie SUW Barkocin. To inwestycje finansowane z programu Polski Ład.

Budowa sieci wodno-kanalizacyjnej w miejscowościach Jezierze i Kołczygłowy zostanie zakończona pod koniec tego roku. Zadanie jest warte 719 tys. zł. Przetarg wygrała firma „EKO-INSTAL” Piotra Kuczkowskiego z Bytowa – informują władze Kołczygłów.

Pozostałe dwie zostaną zrealizowane do końca przyszłych wakacji. Za modernizację Stacji Uzdatniania Wody w Jezierzu

odpowiedzialna będzie spółka TBI z Mojusza. Ta część inwestycji jest najdroższa i pochłonie blisko 1,9 mln zł.

Rozbudowa Stacji Uzdatniania Wody w Barkocinie jest znacznie tańsza. Zadanie to pochłonie nieco ponad milion złotych. Za przeprowadzenie prac remontowych odpowiedzialny będzie Zakład Usługowo-Produkcyjno-Handlowy „HIRSZ” z miejscowości Stężyca.

– W ramach tegorocznej części zadania, które realizuje firma Eko-Instal, w Jezierzu powstanie sieć wodociągowa rozdzielcza wzdłuż drogi wojewódzkiej od hydroforni do centrum wsi o długości ponad 680 metrów. W Kołczygłowach natomiast planujemy budowę sieci wodociągowej rozdzielczej oraz sieci kanalizacji sanitarnej przy ul. Kochanowskiego i Wąskiej – informują władze.

Patryk Knapczyk

WIDEO!

www.ibytow.pl

Rodzina Kulas z Modrzejewa

PIORUNEM TRAFIONA

Mieszkańcom Modrzejewa na pomoc ruszyli strażacy OSP Tuchomie
FOT. OSP TUCHOMIEFOT. NADESŁANE

Rodzina Kulas przesłała zdjęcia dokumentujące miejsca uszkodzone w wyniku uderzenia pioruna
FOT. NADESŁANE

Chwile grozy przeżyli mieszkańcy domu jednorodzinnego we wsi Modrzejewo w gminie Tuchomie. W miejsce ich zamieszkania uderzył piorun. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Tego dnia (30 czerwca) stałem z mamą w wejściu, w drzwiach. W pewnym momencie był jeden wielki błysk i huk, kupa dymu. Momentalnie zabrakło prądu. Jak się po chwili okazało, stopione zostały dwa kable i wszystkie puszki od instalacji elektrycznej powywalało. W drobny mak potłuczone zostały również żarówki – opowiada 27-letni Dawid Kulas, mieszkaniec domu, w który uderzył piorun.

Informowaliśmy o tym incydencie na podstawie raportu złożonego przez jednostkę OSP Tuchomie. Relacja mieszkańców to więcej szczegółów. Wysłał zdjęcia aby pokazać miejsca, w które uderzył piorun. Jak relacjonuje Dawid Kulas, uszkodzony został telewizor i zmywarka.

– Najprawdopodobniej piorun rykoszetem wrócił przez słup energetyczny, bo sąsiad też ma uszkodzone elektryczne urządzenia – opowiada.

Jak zaznacza, jeszcze dzień później odczuwał szum w uszach. Z czasem zauważyli, że w miejscu uderzenia pioruna pojawiły się małe dziury, między innymi w ościeżnicy przy drzwiach.

– Sąsiadka później opowiadała, że widziała moment uderzenia pioruna w nasz dom. Podobno strasznie to wyglądało – zaznacza Kulas.

Jego zdaniem sytuację uratowało drzewo, które rośnie obok domu, bo to ono przyjęło największą energię z uderzenia pioruna.

– Gdyby uderzył całą siłą, wyrwałoby pewnie całą in-

stalację elektryczną ze ścian – przewiduje.

– Działania strażaków polegały na sprawdzeniu budynku, w tym również instalacji elektrycznej z wykorzystaniem kamery termowizyjnej FLIR K45 oraz detektora prądu przemienego Leader Volt HOT-STICK. Wszystkie pomieszczenia zostały również sprawdzone detektorem wielogazowym MSA Altair 4X, celem zapewnienia niezbędnego bezpieczeństwa dla mieszkańców – informuje Damian Chamier Gliszczynski, naczelnik OSP Tuchomie.

Na miejsce działań zadysponowani zostali również strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej PSP w Bytowie oraz pogotowie energetyczne.

Mateusz Węsierski tel. 513 313 112

Nowe place zabaw i stołówka

Gmina Tuchomie otrzymała 200 tys. zł z Fundacji Partnerstwo Dorzecza Słupi na budowę placu zabaw przy świetlicy w Modrzejewie i na wymianę urządzeń na starym placu zabaw w Tuchomiu. Łączny koszt to 333 tys. zł dla obu inwestycji. Środki własne to 133 tys. zł. Realizacja uzależniona jest od warunków pogodowych jesienią.

To jednak nie wszystko, bo gmina pozyskała też pieniądze na budowę placu zabaw w Kramarzynie. Powstanie duży zestaw zabawowy, huśtawka, bujak, tablica i kosz na śmieci. Na to zadanie udało się

pozyskać dofinansowanie z Programu „Aktywne Sołectwo Pomorskie 2022” w kwocie 15 tys. zł. Dodatkowe 9 tys. zł wyłożone zostanie z funduszu sołeckiego.

Oprócz tego odnowiona zostanie jeszcze stołówka w Ze-

spole Szkół w Tuchomiu, wraz z zakupem nowego wyposażenia. Łączny koszt to ponad 88 tys. zł, ale ponad 67 tys. zł z tego pozyskano z rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu”.

(MATEO)

Nowa murawa na Orliku i inne INWESTYCJE

Gmina Tuchomie stara się o pieniądze na wymianę nawierzchni na boisku sportowym Orlik w stolicy gminy. Jest możliwość pozyskania na ten cel dotacji w wysokości 50 proc. wartości inwestycji.

Boisko jest z 2010 roku. Sztuczna trawa w wyniku intensywnego użytkowania jest już mocno zużyta – mówi wójt Jerzy Lewi Kiedrowski.

Jednocześnie złożono też wniosek o utworzenie miasteczka rowerowego i przedszkola w Tuchomiu, gdzie można uzyskać 85 proc. dofinansowania. Łączny koszt tej inwestycji to 0,5 mln zł. W przygotowaniu jest wniosek dotyczący przebudowy i modernizacji dróg na

terenie Tuchomia, gdzie gmina chce pozyskać pieniądze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Łączny, planowany koszt drogowych inwestycji to 3,2 mln zł, ale 2 mln zł gmina chce pozyskać ze wspomnianego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Ze środków Lokalnej Grupy Rybackiej gmina chce zdobyć pieniądze na infrastrukturę rekreacyjną nad jez. Długim w Tuchomku. Terenem tym opiekuje się Stowarzyszenie „Lin”.

Wykonana ma być nowa infrastruktura, ale bez remontu pomostu. Łączny koszt w wysokości prawie 200 tys. zł.

W planie jest również zagospodarowanie terenu nad jeziorem Sporym w Ciemnie. Ma to polegać na utwardzeniu terenu, z budową małej infrastruktury turystycznej oraz licznymi, nowymi nasadzeniami zieleni. Łączny koszt to ponad 50 tys. zł, z czego gmina chce pozyskać 40 tys. zł z Lokalnej Grupy Rybackiej.

(MATEO)

REKLAMA

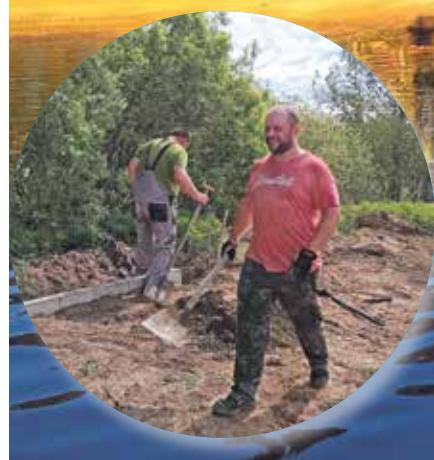
Usługi pogrzebowe

Sylvia Żurawska
ul. Kazimierza Wielkiego
(cmentarz)

77-200 Miastko, tel. 604 315 290

Spółnicy z Brzeźna Szlacheckiego wzięli sprawy w swoje ręce. Właśnie przygotowali miejscowe kąpielisko do sezonu. Teraz zapraszają wszystkich zainteresowanych aby korzystali z uroków tego miejsca.

Plaża jak malowana. EFEKT czynu społecznego w Brzeźnie



Akcję naprawiania plaży przed sezonem koordynowało Stowarzyszenie Rozwoju Wędkarstwa Blinkier.

Gmina pomogła przy wycięciu krzaków i wyczyszczeniu miejsca pod parking oraz przywiozła podbudowę na parking.

Nasza ekipa ze stowarzyszenia zabetonowała krawężniki oraz uprzątnęła zarośla i krzaki - opowiadają działacze stowarzyszenia Blinkier.

Miejscowa firma Zuza pomogła oczyścić darń nad jeziorem i dostarczyła oraz rozładowała piasek na plażę. Do-

wieziony zostanie jeszcze tłuczeń. Działacze stowarzyszenia Blinkier zapraszają na plażę w Brzeźnie Szlacheckim, jednocześnie prosząc o parkowanie samochodów w wyznaczonym miejscu.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Młody strażak z Ząbek ZLIKWIDOWAŁ ZAGROŻENIE

Strażakiem się jest, a nie bywa. Udowodnił to przebywający na wakacjach w naszej okolicy Szymon Goryszewski, członek Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z OSP Ząbki pod Warszawą. Wykazał się odpowiedzialnością, której zabrakło niektórym dorosłym.

Młody strażak z Ząbek przebywał na wakacjach nad jeziorem Śluza, które znajduje się w powiecie chojnickim, przy granicy z gminą Lipnica. W pewnym

momencie zauważył, że z lasu po przeciwnej stronie jeziora wydobywa się dym.

Okazało się, że jakiś czas wcześniej w tym miejscu grupa kajakarzy urządziła sobie po-

stój, gdzie przy ognisku osuszyli odzież i piekli kielbaski. Nie byłoby w tym nic niepokojącego, gdyż jest to częsty widok, lecz tym razem niedogaszone ognisko pozostało bez nadzoru. Kajakarze popłynęli dalej - opowiada Paweł Goryszewski, ojciec Szymona.

Młody strażak popłynął łodzią na drugą stronę jeziora i zgasił ognisko. Być może dzięki temu nie doszło do pożaru, które są coraz częstsze w tej okolicy. 2 dni wcześniej, 21 lipca w miejscowości Sierzywk, doszło do pożaru lasu. Ogień szybko opanowali strażacy OSP Lipnica i OSP Zapceń.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Rządowe wizytacje. Muller w Lipnicy

Rządowa ofensywa w regionie. Gminę Lipnica wizytował rzecznik rządu Piotr Muller, a w sobotę 17 lipca w nasze okolice przyjechał premier Mateusz Morawiecki. Pojawili się też protestujący rolnicy z Agrounii. Spotkanie z Morawieckim zostało zorganizowane w szkole podstawowej w miejscowości Turowo, w pobliskiej gminie Szczecinek.

Minister Muller odwiedził sołectwo Lipnica. - Najpierw odbyło się spotkanie z paniami z Koła Gospodyń Wiejskich Lipniczanki oraz ze strażakami OSP. Później była okazja oprowadzić pana ministra po remontowanych drogach z rządowych dotacji. Dziękujemy za odwiedziny i zapraszamy ponownie - mówi radny powiatowy Sylwester Owśnicki, asystent społeczny rzecznika rządu.

Bardziej burzliwie przebiegała wizyta Mateusza Morawieckiego w pobliskiej gminie Szczecinek. Pojawiła się policja, która zabezpieczała spotkanie, na które przybyli również protestujący rolnicy z Agrounii. Spotkanie w gminie Szczecinek odbywa się w ramach rządowego tournée pod hasłem „Porozmawiajmy o Polsce”. Nieoficjalnie wiadomo, że to początek kampanii wyborczej w związku z zaplanowanym na jesień 2023 roku wyborami parlamentarnymi.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

OPINIE www.ibytow.pl

Co za cyrk się dzieje. Szopka w mojej wiosce, a Sylwek to pewnie cały w skowronkach. Nie pozdrawiam serdecznie całą klikę.

Lipniczanin

A co z likwidowanymi oddziałami w Bytowie? Coś nie widać aktywności PiS-u na tym polu. Starosta i prezes robią co chcą.

???

Dlaczego PiS nie pojawi się w bytowskim szpitalu? Tam jest problem. Tam niech pomogą, a nie wykańczają polskie szpitale. Ładnie sfotografować się

tam gdzie wszystko idzie dobrze. Państwo jest od tego żeby dbać o system zdrowia. Miało być tak pięknie. Tymczasem jest zadłużanie państwa. Dłuższe kolejki do lekarzy. Ogólny syf. Czas już z wami. Nie radzicie sobie w podstawowych kwestiach, tych najbardziej potrzebnych.

Zorro

I już wyruszył korowód z wyborczą kielbasą...

Tedi

A po co obwozić go po drogach zrobionych? Lepiej przewieźć po tych zaniedbanych. Niech zobaczy jakie dziury i jak ludzie do pracy docierają. Pomorskie (stare słupskie) i tak zawsze było poza innymi miejscowościami w Polsce...

Krzychna



AUTO-SZYBY

602 321 023

Bytów, ul. Polna 22



Polerowanie reflektorów

Aplikowanie powłoki kwarcowej

A photograph showing the front of a blue truck that has been involved in a crash. The truck's front end is heavily damaged, with the hood crumpled and the engine compartment exposed. Two emergency responders are visible: one in the foreground wearing a yellow high-visibility vest and a blue uniform, and another in the background wearing a yellow protective suit. The scene is on a paved road next to a grassy area with trees in the background.

Młody bytowski mecenas, który zdobył już pewną popularność i jest postacią ukazującą zamiłowanie do działalności społecznej, postanowił pójść w politykę. W najbliższych wyborach chce startować najprawdopodobniej do Rady Powiatu, ale – jak zaznacza – jeszcze nie wie z jakiego ugrupowania. Mówi o tym głośno, aby usłyszeli to lokalni, doświadczeni politycy. Mają się dowiedzieć, że jest młody „polityczny chłopak do wzięcia”. Nazywa się Paweł Szmurło.

Podjąłem już jakieś rozmowy i zakładam, że do obecnie rządzącego obozu raczej mnie nie przyjmą. Nie wykluczam, że będę startować z listy lokalnego obozu rządzącego, ale przewiduję też, że może być to ugrupowanie PSL, które uznaję za najwłaściwsze dla mnie. Z uwagi na moją pracę zawodową nie idę do polityki dla pieniędzy. Lubię działania społeczne, a przede wszystkim chciałbym, aby lokalne prawo było ustanowione w sposób prawidłowy i bezbłędny – komentuje mecenas Paweł Szmurło.

Nie ukrywa on, że w razie wyboru na funkcję radnego chciałby poznać samorząd od podstaw, również pod względem prawnym. Traktuje to jako pogłębianie wiedzy.

– Byłem już u burmistrza Bytowa, aby podpytać go jak to jest być politykiem? Prosiłem o rady. Burmistrz odesłał mnie do pana starosty, z któ-

rym się spotkałem, a rozmowa przebiegała w pozytywnej atmosferze – relacjonuje Paweł Szmurło. – Moje warunki są takie, że przede wszystkim chcę być adwokatem, a dopiero później politykiem.

Mówi, że aktualnie szuka list, do których zostałby przyjęty. Na pewno nie będą to siły ekstremistyczne.

– Nie mam potrzeby, żeby „zaorać system” – zaznacza Szmurło.

Przyznaje on, że poważnie myśli o wstąpieniu do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Uważa, że jest to partia umiarkowana, która idealnie do niego pasuje.

– Oni mają opinię takich, którzy ze wszystkimi się dogadają, co podoba mi się jako adwokatom – komentuje 36-letni Szmurło.

Jeden z tematów, który bardzo go ciekawi, to kwestia niedoboru wody w Polsce. Mówi się, że nasze zasoby są mniejsze niż państwa Egiptu. Jego zdaniem sprawę tę należy rozpatrywać również lokalnie, aby właściwie zagospodarowywać zasoby wodne. Ma na myśli jak najmniejsze betonowanie miast i sugeruje, aby wziąć tu pod uwagę chociażby wygląd

bytowskiego rynku.

– Za mały nacisk kładzie się na retencjonowanie wody. Trzeba starać się, żeby każdy metr kwadratowy ziemi służył gromadzeniu wody – przekonuje Szmurło. – Nie będzie miała znaczenia żadna pandemia i żadna wojna, jeśli nie będzie wody. To wyzwanie dla całego kraju, dla gminy i dla powiatu bytowskiego również. Bardzo podoba mi się sporządzony przez hydrologów termin miasta gąbki. Chodzi o to, żeby nie iść w kierunku betonowania wszystkiego czy wykładania wszystkiego kostką betonową.

Jego zdaniem konieczna jest aktualizacja stanu wód gruntowych.

– Wyczytałem gdzieś, że nasze zasoby wodne na papierze są sprzed około 30 lat, co nie jest dobre. Wystarczy wspomnieć sytuację z tego roku, gdy przez cały marzec nie było ani kropli deszczu, ani płatka śniegu – komentuje Szmurło.

Mecenas IDZIE w politykę



Paweł Szmurło to nie tylko mecenas, ale i działacz społeczny. Walczył np. o szybszy remont ulicy Fiołkowej

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Jego zdaniem powinna iść za tym głęboka reforma polityki przestrzennej. Zapewnia on, że ma nawet pomysł na bytowski rynek. Nazywa to rewolucją, ale szczególnie w razie zdradzać nie zamierza. Ma już nawet pewien sukces na koncie, jeśli chodzi o zagospodarowanie ulicy Kwiatowej. Przyjęta została jego poprawka, dotycząca zmiany stosunków wodnych w tym obszarze.

Lokalnym liderem PSL jest przewodniczący Rady Miejskiej

Bytowa, Jan Treder. Jak pisaliśmy kilka miesięcy temu, PSL w powiecie bytowskim poparcie ma bardzo słabe. Można powiedzieć, że właściwie partia ta lokalnie jest „w stanie rozkładu”. Czy taki „narybek”, jak mecenas Szmurło, przydałby się temu ugrupowaniu?

– Ciężko mi się do tego ustosunkować, bo nie znam pana Szmurło. Na pewno w każdym ugrupowaniu potrzebne jest młoda krew – komentuje Treder.

Nie mam potrzeby, żeby „zaorać system”

Paweł Szmurło

NIELEGALNY pomost na brudnych beczkach

Ktoś zbudował nielegalnie drewniany pomost nad jeziorem Mausz. Podest umieścił na beczkach, w których wcześniej znajdowała się oleista substancja. Wyciekła ona do wód jeziora. Sprawą zajęli się inspektorzy ślupskiej delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Jezioro Mausz znajduje się na granicy powiatu kartuskiego i bytowskiego – w gm. Sulęczyńno i Parchowo. Słynie z czystej wody i bogactwa ryb. Na jednej z jego linii brzegowych zlokalizowane są domki letniskowe i pomosty. Niestety ktoś wpadł na pomysł, aby jeden z drewnianych pomostów wybudować na... dzie-

sięciu brudnych beczkach. Wcześniej przechowywano w nich substancję oleistą. Doszło do wycieku do jeziora. W tej sprawie w ubiegłym tygodniu interweniowali inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

– Inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Gdańsku Dele-

gatura w Słupsku przeprowadzili czynności kontrolne dotyczące wycieku oleju z beczek znajdujących się pod pomostem nad jeziorem Mausz. W toku prowadzonych czynności dokonano oględzin terenu oraz brzegu zbiornika wodnego. Ustalono, że drewniany pomost został ułożony na dziesięciu beczkach po substancji olejistej, z których

wydobywały się pozostałości oleju do jeziora Mausz. Na powierzchni jeziora w pobliżu pomostu zaobserwowano widoczny film olejowy – informuje WIOŚ w Gdańsku.

Ponadto inspektorzy ustalili, że pomost ten został skonstruowany i umieszczony nielegalnie. Pobrano dwie próbki wody jeziora Mausz, i przekazano je do gdańskie-

go oddziału Centralnego Laboratorium Badawczego. Została przebadana w zakresie wskaźnika zanieczyszczenia węglowodorami ropopochod-

nymi. Jak informuje WIOŚ, badania laboratoryjne pobranych prób wody są w toku.

FOT. WIOŚ GDAŃSK



– Jak pan myśli, co jest w dzisiejszych czasach większym problemem: niewiedza czy obojętność?

– Nie wiem. Nie obchodzi mnie to.



Kolejna PORAŻKA Czarnych Wilków

To nie był dobry tydzień dla Bytovii. Najpierw w środę 20.07. drużyna z Bytowa przegrała 0:2 z GKS Przodkowo, a później – w piątek – „Czarne Wilki” uległy Wieży Postomino 0:4. Przed piłkarzami został ostatni sparing. Dotychczas żadne z letnich spotkań towarzyskich nie zakończyło się zwycięstwem. Czy uda się przełamać czarną passę przed rozpoczęciem sezonu?

Ostatni ze sparingów będzie pierwszym wyjazdowym spotkaniem towarzyskim tego lata – poprzednie trzy mecze mogliśmy oglądać na bytowskim stadionie przy ul. Mickiewicza 13. W niedzielę 31 lipca w Gniewnie Bytovia Bytów podejmie



REKLAMA

Rozwój Katowice. A jak wygląda kwestia rozgrywek ligowych?

– Inauguracja rozgrywek IV ligi zaplanowana jest na 7 sierpnia. Bytovia podejmie wówczas w Bożym Połu drużynę Anioły Garczegorze. Początek spotkania zaplanowany jest na godzinę 13:00 – informują władze klubu.

Na szczęście w ostatnich dniach pojawiły się także dobre wiadomości. W piątek zarząd klubu ogłosił, że Radosław Regliński parał umowę z klubem i będzie bronił czarno-biało-czerwonych barw w sezonie 2022/2023. Ten 25-letni pomocnik urodził się w Koście-rzynie, jednak to w FC Gowidlino stawiał swoje pierwsze kroki w piłce juniorskiej. Podczas ostatnich dwóch sezonów grał w Gedanii Gdańsk, której w minionych rozgrywkach udało się awansować do III ligi.

– Radkowi życzymy powodzenia w naszym klubie – wielu udanych występów, radości z gry oraz dużo zdrowia, by kontuzje omijały szerokim łukiem – komentują transfer władze klubu.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Drutex w Tour de Pologne

30 lipca ruszył 79. Tour de Pologne UCI World Tour – jeden z najważniejszych wyścigów kolarskich świata. Po raz kolejny w tym wydarzeniu bierze udział Drutex – jeden z europejskich liderów rynku stolarki okienneo-drzwiowej, który jest oficjalnym sponsorem, partnerem logistycznym oraz sponsorem klasyfikacji „Zwycięzca Etapu” Tour de Pologne.

Drutex z organizatorami Tour de Pologne współpracuje od 2020. Na tegoroczny wyścig pojedzie ponad 40 pojazdów z firmowej floty, zapewniając logistykę pomiędzy poszczególnymi etapami imprezy.

– Nasze pojazdy cały czas jeżdżą po Europie, dostarczając klientom okna, drzwi i rolety, pokonując przy tym miliony kilometrów. Nowoczesna flota transportowa, dziś składająca się już z ponad 450 pojazdów, to wizytówka naszej firmy od lat. Cieszę się, że sprawdza się również podczas Tour de Pologne zapewniając sprawną logistykę i stanowiąc wsparcie w organizacji tak prestiżowego wydarzenia – mówi Paweł Grzonka, dyrektor marketingu w firmie Drutex.

79. Tour de Pologne rozpoczął się 30 lipca w Kielcach, a zwycięzcę klasyfikacji generalnej Energa poznamy 5 sierpnia na krakowskich Błoniach.

– Trzeci rok współpracy z firmą Drutex i jest to dla nas wielka sprawa oraz powód do dumy. Firma jest patronem klasyfikacji zwycięzcy etapu oraz naszym partnerem logistycznym. Od lat przygotowujemy największe coroczne wydarzenia sportowe



w naszej części Europy, bo takim właśnie jest Tour de Pologne. Cieszę się, że możemy liczyć na takiego partnera jak Drutex, która w ścisłej czołówce europejskiej w swojej branży. Fakt, że taka marka jest częścią rodziny Tour de Pologne, jak nazywam naszych sprawdzonych partnerów, to wielka sprawa i jestem przekonany, że wspólnie stworzymy kolejny niezapomniany wyścig – mówi Czesław Lang, dyrektor generalny 79. Tour de Pologne UCI World Tour.

W 2022 roku mottem przewodnim Tour de Pologne jest hasło „Wyścig dla pokoju”.

– Chcemy przeprowadzić wyścig, który będzie opierał się na zasadach braterstwa i pokoju. Wspólnie może-

my przekazać ludziom takie wartości, bo Tour de Pologne to impreza, którą oglądają miliony kibiców, a jej zasięg jest międzynarodowy – podkreśla Czesław Lang.

Tour de Pologne zaliczany jest do elitarnego cyklu UCI World Tour, czyli kolarskiej ligi mistrzów. Ten prestiżowy tour transmitowany jest do blisko 120 krajów na świecie. Przez wielu specjalistów TdP uważany jest jako jeden z najlepiej zorganizowanych wyścigów kolarskich globu. Od lat impreza przyciąga największe sławy peletonu i elitarnie grupy zawodowe, dostarczając niezapomnianych wrażeń i emocji wszystkim kibicom.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Poszukujemy pracowników do produkcji:

■ stolarki okienneo-drzwiowej z PVC

Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- chęć do pracy,
- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie <https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/>

